

nr 10-11

(332-333)

październik
– listopad 2015

Indeks: 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)


MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP



Czuwaj



1990
2015



W
poszukiwaniu
kadry 35+

DODATEK: HARCERSKA PAMIĘĆ – WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE W ZHP

Anna Regucka-Fleming Anna Poraj Jolanta Łaba Stefan Mirowski Wiesław Laskowski Rafat Suchocki Stanisław Broniewski Alina Leciejewska Katarzyna
Krawczyk Henryk Pytlak Maria Hrabowska Teresa Hernik Jan Ujma Paweł Chmielewski Ewa Lachiewicz-Walińska Lucyna Czechowska Paweł Wespziński
Ryszard Polaszewski Emilia Kulczycki-Prus Rafat Klepacz Jędrzej Kunowski Andrzej Borodzik Piotr Kowalski Ludomira Ryll Arkadiusz Bojarun Katarzyna
Kwapińska Anna Filipow Michał Górecki Andrzej Glass Krzysztof Pater Krzysztof Skolimowski Wojciech Kuczkowski Elżbieta Karnafel Krzysztof Sikora
Jadwiga Skiba Rafat Pisera Paweł Smardz Barbara Wojtaszek Tomasz Nowak Marcin Bednarski Jarosław Balon Grzegorz Skrukwa Dariusz Brzuska
Ewa Gąsiorowska Iwona Brzózka-Zlotnicka Dorota Kołakowska Ryszard Paclawski Dariusz Supel Wiesław Masłanka Kamil Wais Anna Wittenberg Filip
Springer Dorota Całka Maciej Młynarczyk Jolanta Kreczmańska Paweł Rodzestwieński Andrzej Grabowski Wojciech Katner Ryszard Rutkowski Rafat
Socha Agnieszka Rytel Adam Piwek Sylwia Krause Paweł Dobosz Małgorzata Silny Elżbieta Czapara Anna Głowacka Agnieszka Drogosz Franciszek
Dębski Agnieszka Pietrzak Andrzej Agnieszka Pospiszył Rafat Bednarczyk Monika Marks Anna Socha Maria Kottkiewicz Joanna Nestorowicz Janusz Strójny
Ewa Polaszewska Anna Michalina Gieniusz Anna Peterko Jacek Smura Michał Królikowski Małgorzata Sinica Marek Skrzydlewski Adam Kocher Adam
Zawadzki Anna Piekarz Wanda Czarnota Marta Filipiak Marian Antonik Andrzej Sawuta Stawomir Postek Jaś Kowalski Marian Miszczyk Tomasz
Grodzki Stawomir Waś Michał Wojtyczka Marta Maciejewska Marcin Binasiak Anna Mazurczak Anna Nowosad Aleksander Gogoł Magdalena Suchan
Lucjan Brudzyński Jakub Sieczko Jacek Kałowski Ewa Sidor Adrian Łaskarzewski Janusz Homplewicz Bronisław Nowak Stanisław Dąbrowski Beata
Zachemka Piotr Uhma Aleksandra Wojewoda Iwona Maciejewska Tomasz Katarfiasz Paweł Zarembski Piotr Niwiński Olgiert Anuszewicz Krzysztof
Zaleska Wojciech Puchacz Tomasz Werner Inga Rusin Michał Łożicki Gabrylika Zielińska Radostaw Paszkowski Teresa Muś Jarosław Koć Zuzanna
Szczygieł Robert Suszko Piotr Celmer-Domański Marek Piegat Maciej Szafranski Justyna Pytlak Jolanta Szadkowska Jakub Cichocki Irena Kowalczek
Hanna Piotrowska Edyta Sielicka Bartosz Szumski Barbara Bogdańska-Pawłowska Stefan Romanowski Sonia Kurek Stawomir Rudziński Robert Mnich
Robert Nowak Marta Drozd Marta Jędrzejczak Stawomir Sprawski Ronald Kasowski Roman Muranyi Aleksandra Joniec Aleksander Senk Agnieszka
Gan-Skrzydłowska Agnieszka Kołodziejczyk Agnieszka Ogrocka Agata Salwińska Adam Massalski Wojciech Konieczny Witold Pietrusiewicz Waldemar
Piątek Sebastian Meitz Sabina Szuta Robert Bokacki Przemysław Cynkier Piotrzycki Paweł Marciniak Paweł Zygartowski Maciej Czapski Katarzyna
Kuś Katarzyna Sobieszczarska Michał Bartosz Mojski Michał Borun Kamila Bokacka Michał Piotrowski Marta Brulikowska-Polit Katarzyna Traczyk
Justyna Rutkowska Julia Budziszewska Janusz Sikorski Jakub Czarkowski Dominik Jan Domin Bartosz Myszkowski Artur Huk Arkadiusz Duda
Aleksandra Filińska Agnieszka Skrycka Zbigniew Geisler Witosław Madej Tomasz Naganowski Rafat Raniowski Rafat Rytel Piotr Borys Piotr Skowroński
Paweł Ambrozewicz Krystyna Narwicz Stanisław Sikorski Elżbieta Krakowiak Anna Brzezick Paweł Błasiak Stanisław Dąbrowski Paweł Cebula Monika
Dzwonkowska Monika Kaszkowiak Monika Raczek Modesta Gubernat-Bąkowska Jacek Chlebda Mirosław Grodzki Mirela Hein Michał Werner Mateusz
Moryto Marzanna Topolska Marta Wrzosek Mariusz Bedzietny Maria Bielska Magdalena Dąbkowska Maciej Pietraszczak Łukasz Czokoja Anna
Frąckowiak Monika Kubacka Justyna Kaczmarek Katarzyna Puculek Gracja Bober Paweł Pietrzak Monika Michna Łukasz Kochowski Michał Korch
Katarzyna Rytko Justyna Rędzikowska Agnieszka Olejniczak Jacek Kocerka Tomasz Dudewicz Michał Maciąg Marcin Adamski Agnieszka Pawlik
Radostaw Werner Julita Borek Lucyna Szyplowska Lucjan Kupczak Krzysztof Kubicki Katarzyna Godlewska Marek Ruszczyk Marcin Jurkowski Marceli
Ratajczak Małgorzata Mach Małgorzata Wyspiańska Katarzyna Lewińska Katarzyna Lipińska Karolina Nowicka Karol Gyzł Kaja Drag Justyna Gachowska
Justyna Sikorska Justyna Zglejszewska Janusz Kowalski Janusz Sibiński Jakub Adamczewski Wiktorii Drozd Izabela Hejna Izabela Maleszka-Rzetelna
Grzegorz Grzuza Grzegorz Sierak Grażyna Widera Gabriela Paszkowska Daria Siwka Henryk Karwowski Dagmara Kowalczek Czesław Przybytek
Bogusław Kowalewski Beata Karg Beata Rzepka Bartłomiej Maryniak Anna Cichosz Anna Gutowska Anna Kamińska Andrzej Starski Alina Żwirblińska
Aleksandra Kozubka Agnieszka Kazek Agnieszka Szaneka Agata Trzczińska Adriana Filant Adam Rakowski Zygmunt Kandora Zofia Szymczykiwicz
Zdzisław Sawiński Zbigniew Kowalewski Tomasz Jachimek Tomasz Kazubski Zbigniew Popowski Zbigniew Winiarek Zbigniew Zięba Wojciech Chwil
Tomasz Mikołajczyk Tomasz Piech Wojciech Witkowski Wojciech Wychowaniec Adam Czetwertyński Władysław Setniewski Krzysztof Budziński Tomasz
Mizerski Małgorzata Kobza Maciej Gramacki Katarzyna Chudyk Anna Osuchowska Anna Omiecińska Katarzyna Ludwiżewska Tomasz Owoc Wiktor
Jargito Wiktor Jędrzejewski Wiktor Wróblewski Waldemar Gotaś Urszula Bugaj Urszula Orchołska Tomasz Ciepłucha Wojciech Gnyńska Wojciech
Opioła Tomasz Gabor Tomasz Szromek Teresa Tarkowska-Dudek Teresa Woźniak Justyna Kowalska Andrzej Rybus-Tołoczko Artur Grendzicki
Magdalena Wierńska Przemysław Przekop Beata Michalec Tadeusz Gwóźdź Tadeusz Siuda Tadeusz Zydel Szymon Gackowski Sylwia Drąg Rafat
Łączyński Przemysław Marchlewicz Piotr Brymas Piotr Habdas Tomasz Kozik Piotr Kołodziejczyk Ida Niemiec Piotr Wychowaniec Paweł Bezak Paweł
Gąsowski Paweł Krzywicki Monika Matusiak Paweł Przybylski Paweł Zaleski Piotr Pientak Paulina Gajownik Paulina Wróblewska Paula Maja Dzienis
Paula Borek Olga Wanicka Olga Wesołowska Ola Krawczyk Natalia Dąbek Monika Michna Piotr Kucharczyk Piotr Rybarczyk Monika Pater Monika
Patyk Monika Pawelczyńska-Słusarczyk Michał Frąckowski Michał Janecki Marta Muzylko Marta Nasiadek Michał Pietrzyk Michał Pokrzywiec Michał
Poniewski Michał Sawicki Michał Szymczak Mateusz Cebula Mateusz Chotoldecki Marzanna Orłowska Marzanna Rzepka Martyna Eggert Martyna
Tochowicz Marta Joanna Kulma Marta Bednarska Marek Dudziński Marek Gagola Marta Lipska Marta Pękacka Piotr Jurgielewicz Tomasz Kosiewicz
Marta Prange Marta Szymura Mariusz Curylewski Marcin Skocz Marcin Szparaga Mariusz Leńczyk Mariusz Przybyła Mariola Kęsik Mariola Skutała-
Kłuba Maria Miecielewa-Lazarenkova Maria Pietraszewska Maria Wróbel Marek Jedynek Piotr Kołodziejcki Piotr Kowalczycki Beata Klimowski Marek
Niewiarowski Krystian Kędziora Konrad Błaszak Klaudia Rejman Marcin Dziubek Marcin Klonowski Maciej Betlejewski Małgorzata Czaicka-Moryń
Maciej Czechowski Małgorzata Kawalec Marcin Klotz Magdalena Lewicka Magdalena Maliriska Maksym Pękosz Magdalena Pilarska Magdalena Rosińska
Małgorzata Sochacka Marcin Wasielewski Marcin Wojtczak Katarzyna Potasnicki Maciej Siwiak Maciej Syska Łukasz Daniel Magdalena Landowska
Magdalena Lempert Łukasz Piec Krzysztof Grausz Krzysztof Kowalówka Łukasz Rycharski Dominika Hebda Lidia Czarnogórska Lidia Kurzawa-Pabin
Leszek Pawelski Leon Suski Ksenia Kornacka Krzysztof Cogieł Maciej Staruchowicz Krzysztof Manista Katarzyna Zdzięciołowska Katarzyna Kopeć-
Godlewska Krzysztof Parobczyk Krzysztof Wojtkiewicz Krystyna Chowaniec Klaudia Tkocz Kinga Duszyńska Kinga Ławska Kinga Nemere-Czachowska
Kazimiera Rosińska Magdalena Marchlewicz Magdalena Noszczyk Anna Kuźmińska Katarzyna Rożek Joanna Krajcarz Joanna Krzyżosiak Jadwiga
Ostromiecka Jacek Gałkiewicz Katarzyna Sawiak Ewelina Bukowska Joanna Czopowicz Joanna Kosturkiewicz Ewelina Gajek Ewelina Kosztus-Tarnowski
Ewa Chawar Ewa Miękina Ewa Spaczyńska Ewa Wawrzyniak Endre Kondor Emil Misztal Elżbieta Kubiec Joanna Babis Anna Kimmel Anna Ponizy
Joanna Brach Elżbieta Zwolińska Edyta Głowacka-Sobiech Edmund Gruchata Dorota Biruk Dorota Szymańska Katarzyna Drobik Katarzyna Laskowska
Ewa Pawelczyk Dorota Zarińska Dominika Pacocha Agnieszka Pieńk Agnieszka Radziejewicz Dominika Szafrańska Daria Domek Daria Galant Danuta
Pniewska Beata Araszkievicz Katarzyna Ukalska Katarzyna Woźniak Karolina Ciechowska Karolina Czapińska Karolina Sikora Karolina Śleszyńska
Kamila Kowalik Katarzyna Krzak Katarzyna Kurowska Kamil Opaliński Kamil Pietrzyk Kamil Tuła Justyna Jędrysek Katarzyna Pawkowska Katarzyna
Piotrowska Justyna Szymkowiak Bożena Augustyn Beata Bimbach Cezary Huc Bożena Kamińska Damian Lewandowicz Agata Piontek Cezary Przęczek
Bogdan Radyś Agata Smaaga Agnieszka Gierłowska Agnieszka Hudiak Agnieszka Podhajska Beata Jarek Beata Pawelczyńska Beata Sumińska Bartosz
Kowalewski Bartosz Mertas Justyna Tworek-Hernik Justyna Zaleska Julita Rudy Julian Dąbrowski Józef Nowakowski Magdalena Bawolik Magdalena
Hamerska Łukasz Pierzchałski Łukasz Raclawski Magdalena Kania Katarzyna Tarnowska Katarzyna Tyłipska Magdalena Lenartowicz Jolanta Bochen
Jolanta Chmielecka Joanna Arażna Jan Chojnacki Karolina Czapska Jolanta Horyń Janusz Józefczyk Justyna Kaźmierczak Jarosław Ludwiżewski
Jan Pastwa Karolina Rojek Jerzy Ruszkowski Joanna Skupirska Jakub Ryszard Stempień Jerzy Szymański Jakub Maciejewski Jagoda Kosakowska
Joanna Kot Jacek Nawrocki Izabela Kolańska Iwona Niedzwiedz Henryk Bogacz Henryk Leśniowski Helena Anna Jędrzejczak Hanna Musur Hanna
Radziszewska Aleksander Hetnał Agnieszka Brzozowska Agnieszka Jabłońska Hanna Sokółowska Hanna Żurek Grzegorz Jurek Dorota Górska Dorota
Łoś Grzegorz Paszka Grażyna Iber Gabriela Trela-Kilian Franciszek Kulanek Alicja Olesiejuk Aleksandra Gawlikowska-Sroka Aleksandra Karnia
Aleksandra Radzikowska Anna Kirkiewicz Aleksandra Maj Aleksandra Orłowska Aleksandra Polesek Anna Pospieszna Anna Ruszczał Aleksandra
Rynkiewicz Aleksandra Wichtowska Joanna Polarska Joanna Przybylska Bartłomiej Kormatowski Barbara Niemiec Artur Lipowicz Artur Ośko Arkadiusz
Jarosiński Antoni Kurek Antoni Zbysławski Anna Bróz Anna Czaplewska Grzegorz Sagan Grzegorz Świtek Anna Frąckowiak Dominika Wywrocka
Dominik Siwiński Dawid Zawada Dariusz Rutkowski Anna Hajda Anna Hartman Anna Józefczyk Małgorzata Jakubowska Małgorzata Lenartowicz Anna
Narloch Anna Miszczyk Anna Kseri Anna Krok Aleksandra Przesmycka Anna Werner Andrzej Chojnacki Andrzej Łaksa Andrzej Miłkowski Alicja
Gacek Aleksandra Wiśniewska Aleksandra Ziólek Agnieszka Klejne Joanna Brzezicka Joanna Matyasik Agnieszka Kwapiszewska-Wolska Agnieszka
Schutterly Agata Erhardt-Wojciechowska Agata Kozakiewicz Grzegorz Ruta Grzegorz Woźniak Agata Michalska Aleksandra Wodzyńska Aleksandra
Wolczynska Agata Zięba Adam Kurasz Barbara Różalska Michał Bielicki Magdalena Swarczewska Diana Wojciechowska Wojciech Cabaj Joanna Kuć
Radostaw Nowak Monika Bajkowska Monika Radkiewicz Anna Książek Szymon Wiśniewski Maciej Grabowski Emilia Wawrzyniak Michał Działowski
Magdalena Stepien Katarzyna Sędkowska Natalia Gorgol Maciej Kosecki Agata Fabiszewska Maciej Nowak Dorota Urbanowicz Aleksandra Nowak
Michał Zapata Ina Domider Michał Olszewski Monika Swiderska Sylwia Potepa Joanna Fojt Sylwia Kierliaczek Stanisław Szymańska Włodzimierz
Losik Anna Kasprowicz Sylwia Wilk Aleksandra Barwikowska Anna Kobalczyk Joanna Sowińska Angelika Wrona Agnieszka Majchrowska

To, że chcemy uczcić 25-lecie „Czuwaj”, wiedzieliśmy od dawna. Już w ubiegłym roku zaplanowaliśmy wydanie we wrześniu 2015 r. jubileuszowego numeru, w którym przypomnimy wybrane artykuły z całego ćwierćwiecza. Tak też się stało. Wydanie to dostępne jest w Internecie, każdy może do niego zajrzeć. Wiele ciepłych komentarzy wywołała wydawałoby się monotonna trochę okładka, na której wymienieni zostali nasi autorzy (przypominamy ją obok w skondensowanej formie). Widziałam radość niejednej osoby, która znalazła swoje imię i nazwisko wśród setek (tak, setek!) innych wypisanych drobnym drukiem na obu stronach okładki.

Zaplanowaliśmy też spotkanie z tymi, którzy w czasie tych 25 lat pomagali redakcji w tworzeniu naszego instruktorskiego pisma – członków harcerskich władz z różnych lat, redaktorów, ale przede wszystkim stałych współpracowników i najbardziej płodnych autorów. Pomysł, aby tych najwybitniejszych uhonorować specjalnym medalem, zrodził się w głowie Naczelnego i z entuzjazmem przyjęty został przez druhnę Naczelniczkę, która rozkazem z dnia 10 września 2015 r. nadała medal 25-lecia „Czuwaj” 62 osobom.

Od początku też wiedzieliśmy, że nie chcemy, aby jubileuszowe spotkanie skupiło tylko czuwajowych „weteranów” i ograniczyło się wyłącznie do podziękowań, uścisków i wspomnień. Dlatego połączyliśmy je z konferencją instruktorską wybiegającą w przyszłość „Polska 2035 – Harcerstwo 2035”, otwartą dla instruktorów z całego kraju. Jej współorganizatorem była Centralna Szkoła Instruktorska. Do tego jeszcze postanowiliśmy przy tej ważnej okazji podsumować ogłoszony przez „Czuwaj” konkurs „Harcerska pamięć” i uhonorować środowiska, których prace konkursowe zostały wyróżnione.

Dzięki temu 7 listopada 2015 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, gdzie odbywała się uroczystość, spotkało się grono bardzo różnorodne: młodzi, starsi i najstarsi, harcerki i harcerze, instruktorzy i seniorzy, ci nadal aktywni i ci, którzy funkcje w harcerstwie przestali już pełnić, w mundurach i bez... Ale od pierwszego do ostatniego momentu wszyscy czuliśmy, że łączy nas coś bardzo mocno...

SPOTKANIE BRATNICH DUSZ POD EGIDĄ „CZUWAJ”

Tytuł tego artykułu nie zrodził się w naszych redakcyjnych głowach. Pochodzi od jednej z uczestniczek jubileuszu – dyrektorki Muzeum Harcerstwa hm. Kasi Traczyk, która właśnie tym słowami podsumowała spotkanie z okazji 25-lecia naszego miesięcznika, dziękując za ciepłą, radosną atmosferę, która mimo podniosłych chwil (o nich za chwilę) panowała przez cały czas naszej konferencji – w sali, w której zebrali się ponad sto osób, w czasie przerw, podczas rozmów w kularach. – Widać było, że ci ludzie po prostu się lubią – powiedziała. Inni – żegnając się z nami po zakończeniu imprezy i później – pisząc, dzwoniąc – podkreślali, że takiej frajdy dawno nie mieli, tyłu wspaniałych instruktorów, tyłu autorzytetów dawno w jednym miejscu nie spotkali. Jeszcze inni – ci młodszy – byli zaskoczeni, jak szerokie grono wybitnych jednostek skupił wokół siebie „Czuwaj”.

Dlaczego o tym piszę? Bo naprawdę rozpiera nas duma, że na nasze zaproszenie był taki odzew, że tyle osób przyjechało do Warszawy z różnych zakątków Polski, a nawet – jak nasza najpłodniejsza autorka hm. Anita Regucka-Fleming – zza granicy, że ci, którzy nie mogli dotrzeć, dzwonili,

pisali maile i – jak przewodniczący ZHP z lat 2001–2005 hm. Wojciech Katner – listy do redakcji (patrz str. 8).

Byli więc z nami kolejni redaktorzy „Czuwaj” – hm. Henryk Pytlik, który razem z pierwszym naczelnym śp. hm. Olgierdem Fietkiewiczem współtworzył naszą gazetę i druga redaktor naczelna hm. Alina-Leciejevska-Nosal. Trzeci – hm. Adam Czetwertyński (który jest nadal redaktorem „Czuwaj”) i czwarty, obecny naczelny hm. Grzegorz Całek, też byli – choć nie w charakterze gości, ale współorganizatorów całego przedsięwzięcia. Przybyli druhowie przewodniczący – obecny hm. Dariusz Supel i poprzedni – hm. Adam Massalski oraz naczelnicy – hm. Ryszard Paclawski, który podjął decyzję o powstaniu „Czuwaj” w 1990 r., a potem przez dziesięć lat „naczelnikowania” wspierał nasze pismo, pisał do nas i do tej pory pisze, gdy pojawi się temat, na który chce się wypowiedzieć, hm. Teresa Hernik i oczywiście – obecna druhna naczelniczka

hm. Małgorzata Sinica. Były zastępczynią naczelnika – współpracowniczką „Czuwaj” wyróżnione jubileuszowym medalem hm. Ania Poraj i hm. Kasia Kwapińska. Była reprezentacją Muzeum Harcerstwa ze wspomnianą już druhną dyrektorem na czele. No i byli nasi współpracownicy i autorzy, ci z wcześniejszych lat, niektórzy dawno niewidziani, jak hm. Wojciech Kuczkowski, hm. Ludomira Ryll, hm. Krysia i hm. Broniek Nowakowie, hm. Paweł Zygarłowski, hm. Tomek Nowak, Kasia i Radek Paszkowsy, phm. Arek Bojarun, czyli Zubek, hm. Adrian Łaskarzewski – i ci, którzy tworzą z nami „Czuwaj” dziś.

Uroczystą część spotkania poprowadził oczywiście redaktor naczelny. Po powitaniu wszystkich zebranych przypominał krótko ważne momenty z 25-letniej historii: burzliwy czas zmian w Polsce i w ZHP na początku lat 90., które „Czuwaj” wspierał od momentu swojego powstania, przygotowania do Zjazdu Bydgoskiego, powrót do struktur światowego

skautingu, zmiany metodyczne w latach 2000. Przypominał naszą obecność na Zlocie ZHP w Zegrzu i Zlocie Skautów Europy Środkowej SAN-99, specjalne wydania na Białą Służbę, Betlejemskie Światło Pokoju, edycje angielskojęzyczne, wkładki z dokumentami związkowymi... Mówił o zmianach, jakie wniósł do „Czuwaj” Internet i nowe technologie. Dziś nie jesteśmy już gazetą, która przekazuje bieżące informacje, dziś wszystko znajdziemy w Internecie. Więc po co ten „Czuwaj”? Również po to, żeby za 5, 10, 20 czy 50 lat ktoś, kto zajrzy do Biblioteki Narodowej (lub jednej z kilkudziesięciu innych największych bibliotek w Polsce), mógł się dowiedzieć, jak w „dawnych czasach” pracował Związek Harcerstwa Polskiego.

– Wiele się w „Czuwaj” zmieniło, ale przez te 25 lat nie zmieniło się jedno: MIELIŚMY SZCZĘŚCIE DO LUDZI! – powiedział Grzegorz. I mówił to również w naszym – redaktorów – imieniu, zgadzamy się z nim w stu procentach. To nasi



zdjęcia na str. 4-9:
Radosław Paszkowski, Robert Nowak

ika Patyk Monika Pawelcz
rzyk Michał Pokrzywiec
rzanna Rzepka Martyna
agolia Marta Lipka Mart
rulewski Marcin Skocz
Maria Miecielewa-Lazar
wski Marek Klimowski Ma
Konowski Maciej Betleje
ena Lewicka Magdalena
i Wasielewski Ma
ńska Katarzyna
jwska Mac
ka Lidia W
zysztow Mag
agdarena M
ja Ostrome
na Gajek
imil Misza
i-Sobiech
yk Don
rolina Cz
il Opalinski
skowiat
ry Przecze
ia Pawelcz
Rudy Julia
ski Magdal
mielecka J
rostaw Ludwi
rzard Stempie
asirska Iwona
ziszewska Ale
zegorz Jurek

autorzy stanowili i stanowią nasze bogactwo – zarówno ci, którzy współpracowali z nami regularnie, pisali dużo, jak i ci jednorazowi – reagujący polemicznie na przeczytany tekst, dzielący się swoimi doświadczeniami lub opisujący przedsięwzięcia w swoich środowiskach.

W takim dniu nie można było nie wspomnieć o tych, którzy odeszli już na wieczną wartę – o hm. Stefanie Mirowskim, którego pisany do „Czuwaj” cykl felietonów wydany w formie książkowej jest lekturą obowiązkową dla instruktorów, inspiracją do przemyśleń i gawęd, o drużynie hm. Jadzi Skibie – niezmordowanej propagatorce harcerskiej piosenki, o hm. Pawle Ambrożewiczu czy harcmistrzyni Babcu Panasiowej, piszącej do redakcji uroczyste listy...

**„Mieliśmy ogromne
szczęście do ludzi,
dlatego najwięcej czasu
poświęcimy Wam”...**

Po tej zapowiedzi nastąpił podniosły moment wyróżnień. Najpierw drużyna Przewodniczący wręczył dwóm instruktorom najwyższe wyróżnienia harcerskie. Złoty Krzyż „Za Zasługi dla ZHP” otrzymała współpracująca z „Czuwaj” od lat i dbająca o „pierwiastek międzynarodowy” w naszym piśmie (ale nie tylko) kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK ZHP hm. Ewa Lachiewicz-Walińska, srebrny – hm. Katarzyna Krawczyk, przed laty m.in. współtwórczyni prezentowanych w „Czuwaj” propozycji programowych oraz komendantka Harcerskiej Szkoły Ratownictwa. Odznaką „Przyjaciela Dziecka” wręczoną przez Grażynę Kalińską z Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci – hm. Anna Poraj i hm. Dariusz Brzuska. Redaktor naczelny zadbał też o wyróżnienia dla swoich obecnych najbliższych współpracowników – hm. Adam Czetwertyński i niżej podpisana otrzymali Odznaki Honorowe im. Krystyny Kraheńskiej – Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, przyzna-

ne przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, które wręczyła nam honorowa prezes TPW Marzena Grochowska.

Następnie drużyna Naczelniczka przystąpiła do wręczania medali XXV-lecia „Czuwaj”. Ceremonia trwała jakiś czas, bo spośród 62 odznaczonych przybyło ponad 40 osób, ale nikt się nie nudził, bo drużyna Naczelny w dowcipny sposób zapowiadał każdą z wychodzących do odznaczenia osób, a niektórzy odznaczeni w podobnie żartobliwy sposób dodawali swoje komentarze, co wywoływało śmiech i oklaski pozostałych. Listę odznaczonych znajdziecie na kolejnej stronie. Każdy z odznaczonych to część historii „Czuwaj”, ale i historii ZHP – członkowie władz, osoby pełniące różne funkcje na różnych szczeblach, specjaliści z wielu dziedzin, którzy swoją wiedzą, umiejętnościami, doświadczeniami, przemyśleniami dzielili się i dzielą nadal z Wami. To dla Was – nie dla medalu ani wierszówki, której nie dostają – się trudzą, poświęcają energię i czas często „wykradzony”



WYRÓŻNIENI MEDALEM PAMIĄTKOWYM XXV-LECIA „CZUWAJ”

REDAKTORZY „CZUWAJ”

- hm. Olgierd FIETKIEWICZ
– redaktor naczelny w latach 1990-1991
- hm. Alina LECIEJEWSKA-NOSAL
– redaktor naczelna w latach 1991-1994
- hm. Adam CZETWERTYŃSKI
– redaktor naczelny w latach 1994-2002
- hm. Halina JANKOWSKA
– zastępczyni redaktora naczelnego od 1995 r.
- hm. Grzegorz CAŁEK
– redaktor naczelny od 2002 r.



STALI WSPÓŁPRACOWNICY I NAJWYBITNIEJSI AUTORZY „CZUWAJ”

- hm. Jarosław BALON
hm. Marcin BEDNARSKI
phm. Arkadiusz BOJARUN
hm. Kamila BOKACKA
hm. Robert BOKACKI
hm. Andrzej BORODZIK
hm. Piotr BORYS
hm. Dariusz BRZUSKA
hm. Iwona BRZÓZKA-ZŁOTNICKA
hm. Jacek CHLEBDA
hm. Paweł CHMIELEWSKI
hm. Jakub CICHOCKI
hm. Lucyna CZECHOWSKA
hm. Stanisław DĄBROWSKI
hm. Aleksandra FILIŃSKA-ZACHARZEWSKA
hm. Anna FILIPOW
hm. Ewa GAŚSIOROWSKA
hm. Andrzej GLASS
hm. Michał GÓRECKI
hm. Teresa HERNIK
hm. Rafał KLEPACZ
hm. Piotr KOWALSKI
Elżbieta KRAKOWIAK
hm. Katarzyna KRAWCZYK
hm. Wojciech KUCZKOWSKI
hm. Emilia KULCZYK-PRUS
hm. Jędrzej KUNOWSKI
hm. Katarzyna KWAPIŃSKA
hm. Ewa LACHIEWICZ-WALIŃSKA
hm. Wiesław LASKOWSKI
hm. Jolanta ŁABA
hm. Adrian ŁASKARZEWSKI
hm. Wiesław MAŚLANKA
hm. Maciej MŁYNARCZYK
Teresa MUŚ
hm. Anna NOWACKA
hm. Bronisław NOWAK
hm. Tomasz NOWAK
hm. Ryszard PAĆLAWSKI
pwd. Katarzyna PASZKOWSKA
phm. Radosław PASZKOWSKI
hm. Ryszard POLASZEWSKI
hm. Anna PORAJ
hm. Henryk PYTLIK
hm. Anita REGUČKA-KWAŚNIK
phm. Piotr RODZOCH
hm. Inga RUSIN
hm. Ludomira RYLL
hm. Krzysztof SIKORA
hm. Paweł SMARDZ
phm. Grzegorz SKRUKWA
phm. Rafał SUCHOCKI
hm. Dariusz SUPEŁ
hm. Jana ŚWINARSKA
hm. Paweł WESZPIŃSKI
hm. Barbara WOJTASZEK
hm. Paweł ZYGARŁOWSKI

swoim bliskim, zarywają noce, żeby napisać kolejny artykuł. Pięknie powiedziała o tym hm. Anita Regucka – autorka, która najpierw pisała razem z hm. Jarkiem Balonem (swoim dawnym komendantem hufca, w latach 1990-1993 wiceprzewodniczącym ZHP, potem komendantem Chorągwi Krakowskiej), następnie sama, najpierw z Krakowa, a od około 10 lat z Irlandii (zobacz streszczenie wypowiedzi Anity na następnych stronach). Wymyślając system nagradzania autorów „Czuwaj” firmowymi długopisami, kubeczkami, polarami – za 5, 10 czy 20 artykułów, naczelny Grześ nie przewidział – do czego się przyznał – że będziemy mieli taką Anitę, która dziś zaślężyła sobie na mercedesa...

Kolejnym ważnym momentem było wręczenie 11 środowiskom harcerskim nagród i wyróżnień w konkursie „Harcerska pamięć” ogłoszonym przez naszą redakcję (więcej o konkursie na str. 16-17 oraz we wkładce do tego numeru pt. „Harcerska Pamięć. Wychowanie patriotyczne w ZHP”).

Na koniec głos zabrała drużna Naczelniczka. Powiedziała, że „Czuwaj” zawsze skupiał wokół siebie instruktorów, którzy mieli odwagę i chęć zmieniać świat na lepszy, mieli też odwagę pisanie o rzeczach trudnych, niepopularnych, takich, które dziś – w dobie Internetu – byłyby przedmiotem hejtu. Zwróciła uwagę na to, że 25-lecie „Czuwaj” jest nie tylko świętem, nie tylko nawiązaniem do historii – ale spojrzeniem w przyszłość – poprzez połączenie jubileuszu z konferencją „Polska 2035 – Harcerstwo 2035”. Bo wychowanie to długi proces, nie na jedną kadencję. Naszą rolą jest wychowanie młodego człowieka do dorosłości, a na to nie wystarczy nawet 12 lat...

Po części uroczystej nastąpiła nie mniej ważna część robocza. Uczestnicy w czterech grupach przez kilka godzin dyskutowali nad wyzwaniem stojącym przed harcerstwem w najbliższym 20-leciu. Wydawałoby się, że to bardzo odległy czas, ale ci, którzy byli z „Czuwaj” od początku jego istnienia, wiedzą, jak szybko minęło ćwierć

wieku. Ani się obejrzelśmy. Wtedy planowaliśmy wielkie zmiany w organizacji, powrót do światowego skautingu, dziś te zmiany wydają się wszystkim czymś oczywistym, a ZHP stara się o organizację Światowego Jamboree Skautowego! Warto wybiegać myślami daleko w przyszłość, warto podejmować i wspierać nowe wyzwania!

7 listopada w Warszawie na jubileuszu 25-lecia „Czuwaj” zebrali się ludzie, którzy zmieniali nasz Związek i którym to, co robili w harcerstwie (również w „Czuwaj”), przynosiło i przynosi wielką radość i satysfakcję. I to się czuło na każdym kroku podczas całej konferencji – w rozmowach, uściskach, uśmiechach. Radość ze spotkania bratnich dusz pod egidą „Czuwaj”! Dziękujemy Wam za to!

HM. HALINA „MISIA”
JANKOWSKA
CZUWAJOWA REDAKTORKA
OD 21 LAT



Szanowny i Drogi Druhu Redaktorze!

Z wielkim uznaniem dla całego naszego Związku odnotowuję ćwierćwiecze „Czuwaj”, czasopisma bardzo wartościowego dla kształtowania wiedzy i postaw instruktorskich. Sam nie mam żadnych zasług w sukcesach pisma, w którym publikowałem sporadycznie i już dość dawno, ale przez znaczną część tego ćwierćwiecza byłem wiernym, stałym czytelnikiem i prenumeratorem, a dzięki swojej aktywności we władzach organizacji dostarczałem tematy do publikacji.

Bezcenne jest to, że potrafił Druh z gronem Współpracowników i Przyjaciół oraz licznych stałych Autorów, oddanych ideałom Harcerstwa nadać przez wiele ostatnich lat charakter pismu, a także udostępniać łamy wielu początkującym instruktorkom i instruktorom. Pewnie, że nieraz miałem i mam także uwagi krytyczne o publikowanych tekstach, ale jest to wyrazem subiektywnego spojrzenia czytelnika, który ma obecnie w ręku nie każde „Czuwaj”, więc pewnie ciąży na mnie stale wspomnienia przeszłości. Ta zaś, jak wiemy, jawi się najczęściej lepiej niż teraźniejszość, bo dotyczy młodszego wieku i energii z okresu wpływania w pewnym stopniu na kształtowanie oblicza Związku.

Chciałbym widzieć Związek Harcerstwa Polskiego silnym i uznanym powszechnie – w społeczeństwie oraz przez organy władzy państwowej i samorządowej – partnerem oraz kreatorem procesu wychowawczego dzieci i młodzieży w naszym kraju. Stowarzyszeniem budującym godne, patriotyczne i tolerancyjne wobec innych postawy licznego grona członków ZHP, działającego we wszystkich szkołach i środowiskach, istotnie i pozytywnie oddziałującego na rówieśników. Rozwijającego się dynamicznie i jako organizatora Światowego Jamboree w Polsce, i jako na co dzień od stu lat rzeczywistego sojusznika Państwa, nowoczesnego i przyszłościowego na mapie wspólnej Europy.

Życzę, żeby „Czuwaj” przez wiele kolejnych lat przyczyniało się do osiągnięcia wskazanych celów, współtworząc program silnego Związku Harcerstwa Polskiego, informując o wydarzeniach i ciekawych inicjatywach chorągwi, hufców i drużyn, wzmacniając wraz z każdym numerem pisma pryncypia ideowe Skautingu i Harcerstwa. Sprawią to świetni redaktorzy i autorzy ważnych, ciekawych tekstów oraz mnóstwo wiernych czytelników, dzięki którym prenumeracie skończą się też wszelkie kłopoty finansowe z wydawaniem czasopisma.

Taki będzie zapewne dla ZHP rok 2035, której to perspektywie poświęcona jest konferencja towarzysząca jubileuszowi „Czuwaj”. Dziękując za zaproszenie i przepraszając za niemożność wzięcia udziału w konferencji, życzę jej organizatorom i uczestnikom owocnej dyskusji oraz spełnienia pokładanych w niej oczekiwań.

Czuwaj!

HM. WOJCIECH J. KATNER

PRZEWODNICZĄCY ZHP W LATACH 2001-2005



© Redakcja Prasowa

EKIPA NA MEDAL!

Kiedy warto poświęcić jakiejś inicjatywie swój czas i energię? Gdy bierze się udział w **ważnym projekcie**, gdy pracuje się w **świetnym zespole**, gdy na własnej skórze doświadcza się misji ZHP – **stawiania wyzwań**. Czy tworzenie dla „Czuwaj” spełnia te trzy warunki?

Zacznijmy od wyzwań. Organizacyjnych – kiedy pisze się co miesiąc, to trzeba wejść w rytm pracy, nauczyć się, kiedy trzeba wymyślić temat, kiedy zacząć pisać, żeby wysłać materiał na czas. A jak się pisze z Jarkiem we dwójkę, dodatkowo trzeba zostawić sobie zapas czasu na uzgadnianie i poprawianie. Wyzwań intelektualnych – trzeba zmieścić się w zadanej liczbie znaków, a tu tyle chciałoby się jeszcze dodać. Albo ta presja, żeby mieć coś ważnego do powiedzenia, gdy zdecydowaliśmy się z Jarkiem na długie cykle o metodzie, gdy Grzesiek zamawiał rozwinięcia kolejnych zdań z dokumentów związkowych, gdy w skrzynce czeka e-mail od Naczelnego, a w temacie stoi „trudna misja”. Lubię te artykuły, które wymagają badań, zebrania informacji od znajomych i nieznajomych i na początku trudno uwierzyć, że z chaosu danych wyłoni się spójna koncepcja. Są też wyzwania emocjonalne – ta chwila poczucia dobrze wypełnionego zadania, bo artykuł wysłany na czas, wydruki pierwszych wersji z poprawkami naniesionymi w pociągu lub tramwaju lądują na makulaturze, a tu Naczelnny pisze „Dziękuję, ale czy możesz dać więcej mięsa?”... I ten dreszcz w trakcie czytania wersji opublikowanej – czy coś zmienili? Czy były jakieś błędy językowe? Czy podzielili tasiemcowe zdania na krótsze? Czasami błędy schowają się i wielokrotne sprawdzanie nie pomaga – do dziś rodzina naśmiewa się z mojej odkrywczej frazy „i rozjechali się w 5 stron świata” w relacji z Meksyku w 2000 r., a także z „roz-

Drogi „Czuwaju”!

„Czuwaju”, czyli drodzy Redaktorzy Naczelnii i Misiu, członkowie kolejnych kolegiów redakcyjnych, łamacze, korektorzy, pakowacze, fotografowie i wreszcie autorzy.

Przypadł mi zaszczyt reprezentowania osób wyróżnionych medalami, obecnych na konferencji, ale też tych, którzy nie dojechali. Medale to piękna rzecz! Dziękuję druhnie Naczelnik i druhowi Naczelnemu w imieniu nas wszystkich za tę niecodzienną inicjatywę.

Jednak powiedzmy sobie szczerze – nie dla medali my, autorzy zarywają noce, a czasami też przerwy śniadaniowe. Nie dla wierszówki, którą płacono w pierwszych latach istnienia pisma (nasze wynagrodzenie, moje i nieobecnego dziś Jarka, przekazywaliśmy szczepowej gromadzie zuchowej). Nie dla kubków, kurtek, a zwłaszcza nie dla mercedesa (aluzja do dawnego artykułu Grzegorza Całka o motywowaniu autorów – red.).

kładających się handlarzy starzyzną” na ulicach Santiago de Chile. *Nobody is perfect!*

Po drugie – ważny projekt. Pismo jest ważne, gdy budzi emocje, a nie jest suchą kroniką – gdy ludzie o nim mówią, jest cytowane. W historii „Czuwaj” bywało różnie, ale dzisiaj świętujemy te czasy, gdy emocji było bardzo dużo. Jossarian i „Wężykiem” (felietony „Podharcemistrza Jossariana” Arkadiusza Bojaruna „Zubka” i naczelnego Adama Czetwertyńskiego – red.), od których zaczynało się lekturę. Znakomite wywiady z władzami, z kandydatami do władz. Harcatrix „Górka” (Michała Góreckiego – red.). Tematy z okładki. Gdy ludzie czytają, to chce się pisać!

Wreszcie zespół. To, że nam się chciało dziś spotkać w listopadową sobotę w takim gronie, dowodzi, że się udało, że wokół „Czuwaj” była i jest grupa ciekawych, kreatywnych, solidnych ludzi. Jednak nie wszyscy, którzy przyczyniają się do sukcesu pisma, znani są z imienia i nazwiska. Ktoś, kto robi świeżą herbatę, odgoni marudzące dzieci. Ktoś, kto wysłucha rozterek autora, gdy tekst się nie klei i tym słuchaniem, czasami jednym pytaniem, odblokuje proces twórcy. Ktoś, kto przepisze na czysto i wyśle na czas tekst tworzony w szpitalnym łóżku. Ktoś, kto uważnie przeczyta pierwszą wersję artykułu i bezlitośnie wytknie, że przeciętny czytelnik nie zrozumie, o co tu chodzi. Ktoś, kto ogarnie dom w kolejny weekend, gdy autor „harczerzy”. Cisi bohaterowie i bohaterki – Jola Balonowa, Paweł Kwaśnik, Jude Fleming, Grzesiek Poraj, Andrzej Waliński, Grażyna Czetwertyńska, Marta Catek... Długo by można wymieniać – chyba każdy z nas ma kogoś takiego, kto ułatwia nam być cenionym autorem „Czuwaj”. Te medale są też dla nich!

Drogi „Czuwaju” – życzę Ci, żebyś co najmniej 25 następných lat przyciągał ludzi na medal, budził emocje i stawiał wyzwania!

HM. ANITA REGUCKA-FLEMING

POLSKA
2035

HARCERSTWO
2035

Skąd pomysł na taki temat konferencji?

Wyobraziliśmy sobie malca urodzonego niedawno – w roku 2015, który – jako dziecko instruktorów – prawdopodobnie przejdzie całą drogę wychowawczą od zucha do wędrownika i może zostanie nawet instruktorem.

Za 20 lat, w roku 2035 będzie miał 20 lat. Może będzie studentem II roku, a może będzie już pracował? Może będzie instruktorem pełniącym w ZHP jakieś funkcje, a może pracownikiem lub wolontariuszem w jakiejś innej organizacji pozarządowej...

Kluczowe jest więc pytanie, jakie umiejętności powinien posiadać, jakie mieć predyspozycje, aby jak najlepiej znaleźć się w tym świecie, w roku 2035?

I najważniejsze z naszego punktu widzenia: **jak harcerstwo będzie mogło mu pomóc?**

PANEL:

HARCERSTWO W ŚWIECIE CYFROWYM

Nie podlega dyskusji, że przyszłość świata, Polski i ZHP jest cyfrowa. A właściwie nie, tu nie chodzi o przyszłość – już teraz żyjemy w świecie cyfrowym! Dlatego nasz panel poświęcony był rozmowie o zmianach w funkcjonowaniu członków ZHP i naszej organizacji w tym świecie, szczególnie o szansach, jakie stoją przed nami w przyszłości. Chcieliśmy też porozmawiać o widocznych już dzisiaj zagrożeniach dla harcerstwa: o harcerskim hejcie, nieuniknionym (?) upadku wszelkich tabu i autorytetów w Internecie, a także o wynikającym z wirtualizacji świata problemie utrzymania naszych wartości, naszej idei i spójności organizacji w świecie realnym. Jak nam poszła praca w grupie?

Miotaliśmy się trochę. Chcieliśmy rozmawiać o konkretach, o problemach, które nas dotyczą, które zauważamy, ale też porządkowaliśmy dyskusję i zaczęliśmy „od pieca” – od rozmowy o wychowaniu, o naszych wartościach, o tym, jaką powinna być w przyszłości rola harcerstwa.

Myśląc o wychowaniu w cyfrowym świecie, sporo uwagi poświęciliśmy współpracy z rodzicami, dla których powinniśmy być naturalnymi partnerami. Przy tej okazji natknęliśmy się

na problemy po obu stronach. Dostrzegliśmy fakt, że zbyt wielu drużynowych jest zbyt młodych, co znacznie utrudnia partnerskie relacje, co więcej – wielu nie ma podstawowego przygotowania do prowadzenia drużyny, nie będąc instruktorami. W takim kontekście mówienie o dodatkowym, specjalistycznym przygotowaniu kadry związanym z wychowaniem młodego człowieka do efektywnego i rozumnego korzystania z osiągnięć cyfrowej rzeczywistości (także, a może głównie wirtualnej) wydaje się wprawdzie koniecznością, ale jednak (ze względu na powyższe uwarunkowania) odkładaną na potem – na kiedy?...

Mówiliśmy także o konieczności budowy strategii komunikacyjnej ZHP na nowe czasy, o funkcjonowaniu w mediach społecznościowych – zarówno harcerstwa oficjalnego, czyli władz, jak i – co ważniejsze, bo powszechniejsze – harcerskich drużyn oraz pojedynczych harcerzy i instruktorów. Nie umknęły nam tutaj problemy związane z bez troskimi zachowaniami członków ZHP w sieci, naruszeniami prawa do prywatności naszych podopiecznych, pojawiającego się niestety harcerskiego hejtu, a także spójności wizerunkowej kadry harcerskiej, która musi być wierna wartościom harcerskim w obu światach – realnym i wirtualnym. Zastanawialiśmy się więc nawet nad koniecznością zmian w systemie szkolenia instruktorów – aby byli przygotowani do funkcjonowania w świecie cyfrowym pod każdym względem, w szczególności do korzystania z technologii dla osiągnięcia założonych celów wychowawczych i aby umieli pomóc wychowankom w sprawach bezpiecznego funkcjonowania w świecie wirtualnym (do czego szkoła z pewnością nie przygotowuje).

Jak widać, różnorodność tematów, ich zakres i poziom szczegółowości był bardzo różny. Jedno jednak warto podkreślić – w naszej dyskusji zawsze wracaliśmy do tego, co jest dla nas najważniejsze – do myślenia przez pryzmat naszej misji i tego, że chodzi nam o WYCHOWANIE, które teraz musi się odbywać równoległe w świecie realnym i w świecie wirtualnym. Tego musimy się szybko nauczyć!

Z pewnością niejedną raz wrócimy do omówionych zagadnień w kolejnych numerach „Czuwaj”.

 HM. GRZEGORZ CAŁEK

PANEL:

PROBLEMY GLOBALNE A WYCHOWANIE

Na początku doszliśmy do wniosku, że podstawowe pytanie panelowe dotyczące sposobu reagowania wychowawców na zmieniające się czasy, a tym samym dotyczące stosunku do przekazywanych wartości, zostało niewłaściwie postawione. Zamiast zastanawiać się, czy zmiany globalizacyjne muszą zmieniać wartości w ZHP, należy postawić sobie następujące pytanie:

Jak wykorzystać globalizację, aby chronić, utwierdzać i pogłębiać wartości, jakie ZHP reprezentuje?

Wydaje się, że globalizacja może być szansą do podkreślenia wyjątkowej tożsamości polskiego skautingu, może być narzędziem do wykorzystania w pracy wychowawczej na przykład z Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim. Tradycyjne wartości to atut Polaków, zaś Prawo i Przyrzeczenie mają nam pomagać w tym, jak żyć według tych wartości tu i teraz. Dostosowanie się do czasów nowoczesnych nie oznacza wcale zmiany wartości!

Po tak zapoczątkowanej dyskusji grupa skupiła się na odpowiedziach na trzy pytania powiązane z postawioną tezą.

Do jakich wartości powinniśmy obecnie wychowywać?

Uważamy, że ZHP powinien cały czas wychowywać do tradycyjnych wartości, określonych w Prawie Harcerskim, a więc odpowiedź na zmiany globalizacyjne winna pozostać ponadczasowa. Wartości nie wymagają nagłej zmiany związanej z współczesnymi wyzwaniem – warto skorelować ten pogląd z tym, że to, co najważniejsze dla znamienitej części społeczeństwa polskiego, jest głęboko zakorzenione w tradycji¹⁾.

Warto jednak zwrócić uwagę, że w pewnych sytuacjach wartości te trzeba rozłożyć na czynniki pierwsze, bo tradycyjne nazwy, np. „rodzina”, same w sobie mogą nie nieść pozytywnych skojarzeń (szczególnie w środowiskach zagrożonych wszelkiego rodzaju patologiami). Metoda i wartości w ZHP to siła do przetrwania organizacji w nowoczesnym świecie. Globalizacja przynosi nowe sytuacje moralne, musimy się mierzyć z innością, szukać nowych granic tolerancji i sprawdzać na nowo, kim jesteśmy. Postawiona na początku teza o braku konieczności radykalnej zmiany znajduje swoje odzwierciedlenie we wzroście zainteresowania harcerstwem i jego ciągłej aktualności.

Jak te wartości obecnie przekazywać, aby nie utraciły swojej mocy?

Nie strońmy od nowoczesnych środków przekazu. Miejmy świadomość, że nie uciekniemy od współczesnego świata i jego realiów – globalizacja nie jest czymś, z czym możemy dyskutować, idea globalnej wioski, świata bez granic nie podlega dyskusji, ona się po prostu dzieje. Pracujemy jednak nad umiejętnościami przebywania razem, kulturalnej rozmowy, rozwiązywania konfliktów (szczególnie w sytuacji, gdy badania wskazują, że przy zachowaniu tradycyjnych wartości 75% Polaków uważa, że nie powinno ufać się innym ludziom). Starajmy się dyskutować, odpowiadać na pytania (bo obecny zalew informacji powoduje, szczególnie u naszych wychowanków, prawdziwy ich natłok), wykorzystujmy formy pracy oparte na tych umiejętnościach (kominiki, kuźnice) – uczmy naszych harcerzy pięknie się różnić i w akceptowalny sposób wyrażać swoją odmienność.

Zwróciliśmy też uwagę na coraz większy problem z kulturą wypowiedzi – przebywając coraz częściej w cyber-świecie nasi wychowankowie potrzebują spokojnego i ciepłego

treningu umiejętności rozmowy. Warto w tej sytuacji przypominać sobie stare dobre formy pracy z wartościami, z pojęciami braterstwa, przyjaźni, służby. Uczyc się i uczyć innych, jak działać w środowisku międzykulturowym, wielopoglądowym bez utraty własnej tożsamości. Ważne kierunki to wychowanie do odwagi i do budowania prawdziwego zaufania, braterstwa, wychowanie do tworzenia trwałych i prawdziwych relacji.

Kim powinien być harcerski wychowawca?

Współczesnym wychowawcom, w tym wychowawcom harcerskim, w ogóle trudniej wykonywać swoje zadania – muszą odnaleźć się w świecie sprzeczności i znaleźć złoty środek między napięciami powstającymi między nimi²⁾.

Duży nacisk należy więc położyć na szkolenie drużynowych, ale nie powinniśmy jednocześnie przesadzić z formami, a wiele uwagi poświęcić na pracę z treściami. Wszak one są najważniejsze, szczególnie w kursach formacyjnych. Czasem zbyt dużo fajerwerków kształceniowych zabija to, co w harcerstwie najważniejsze, a więc przekazywanie wartości. Nie bójmy się powrotu do natury, do dobrych, sprawdzonych metod kształcenia i wychowywania. Do wzorców z klasyków. Nie trzeba odkrywać Ameryki na nowo – czasem po prostu warto wrócić do źródeł, nie zapominając jednocześnie o wyzwaniach współczesności.

HM. MAŁGORZATA SOCHACKA
HM. JOLANTA ŁABA

¹⁾ Wykazane to zostało w *World Values Survey Wave 6 2010-2014 Official aggregate v. 20140429* – badanie wspomniane w artykule hm. Sławomira Postka „Zmieniają się czasy, a wraz z nimi ludzie”, oryginalnie do odnalezienia w materiałach *World Values Survey Association* na stronie www.worldvaluessurvey.org.

²⁾ Powtarzając za Jacques'em Delorsem i jego skalą wyzwania przywołaną w książce prof. dr hab. Marii Ledzińskiej „Młodzi dorośli w dobie globalizacji”, są to napięcia między tym, co lokalne, a tym, co globalne, tym, co jednostkowe, a tym, co uniwersalne, tym, co tradycyjne, a tym, co nowoczesne itp.

PANEL:

ZHP JAKO LIDER ZMIAN SPOŁECZNYCH

Tematem przewodnim panelu była rola i miejsce ZHP jako lidera w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w sytuacji, gdy zmienia się rola organizacji pozarządowych w odpowiadaniu na zmiany i potrzeby społeczne.

Podczas panelu próbowaliśmy znaleźć odpowiedź na pytania:

- jakie role przypisywane są organizacjom pozarządowym w świecie przyszłości?
- czy i jak ZHP wpisuje się w rolę lidera zmian społecznych i jaki ma to wpływ na pozycję ZHP wśród innych organizacji?

Jak zmiany i potrzeby społeczne wpływają na naszą pracę wychowawczą?

Podczas pracy w grupie konferencyjnej uczestnicy wymienili wiele czynników dotyczących zmian zachodzących w otaczającym nas świecie. Czynniki kształtujące rzeczywistość mają wpływ na nas (rozumianych jako organizacja, ale też na każdego człowieka z osobna, zarówno instruktora, jak i naszych wychowanków – zuchy i harcerzy). Świadomość i myślenie o przyszłości pozwala elastycznie reagować na nadchodzące zmiany i świadomie kształ-

tować przyszłość. Nurt zmian może ponieść nas w kierunku, który nie do końca nam odpowiada, lub możemy aktywnie starać się mieć wpływ na otaczający nas świat i sami kształtować przyszłość. Możliwe jest to tylko wtedy, gdy rozumiemy czynniki i trendy będące podstawą zmian. Pozwala to na przygotowanie się do tego, co niesie przyszłość, ale też pozwala unikać zagrożeń i ograniczać ryzyko niekorzystnych zmian.

Jaka rola jest przypisywana organizacjom pozarządowym w świecie przyszłości?

Organizacje pozarządowe przejmują coraz więcej funkcji w obszarach, w których państwo jest niewydolne. Pełnią w związku z tym coraz istotniejszą rolę społeczną. Wiele problemów, z jakimi mierzy się trzeci sektor, jest w sposób oczywisty związanych z ogólnymi trendami zmian społecznych. Jest też jednak wiele wyzwań specyficznych dla organizacji pozarządowych. Kwestie związane z finansowaniem organizacji, regulacjami prawnymi czy charakterem zaangażowania obywatelskiego, to przykłady czynników, które dla organizacji, nawet tak dużych jak ZHP, mogą być jednak kluczowe.

Tematykę powyższą przedstawia „Strategiczna Mapa Drogowa Rozwoju Sektora Obywatelskiego III sektor dla Polski”, której zarys podczas pracy grupy przybliżył przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł. Dokument, opracowany przez grupy ekspertów NGO, wskazuje sposób zintegrowania działań organizacji pozarządowych na rzecz wzmocnienia roli sektora obywatelskiego jako elementu sprawnego państwa. Mapa składa się z systemu wzajemnie powiązanych dokumentów,

które opisują zasady i kierunki działania oraz podstawowe narzędzia do ich realizacji.

W pracy grupy zwróciliśmy uwagę na jeden z jej elementów – tworzenie partnerstw tematycznych, pomocnych w realizacji zadań społecznych. Pozwala to na szerszą współpracę z partnerami z innych sektorów, dla bardziej efektywnego osiągnięcia wspólnych celów ważnych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego.

Czy ZHP jest liderem w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego?

Podczas pracy grupy uczestnicy zwracali uwagę na szereg niezbędnych elementów, które budują pozycję lidera. Jednym z nich jest kwestia wyrazistości, autentyczności i tożsamości przy podejmowaniu stanowisk w różnych sprawach. Minął bowiem już czas, kiedy ZHP był organizacją „dla wszystkich” i w związku z tym nijaką. Ważna jest również postawa zaangażowania, pokazująca, że zależy nam na wpływaniu na otaczający nas świat, a także podejmowanie działań na szerszym forum. Lider rozpoznaje też nurty zmian i dostosowuje się do nich. Nasza organizacja harcerska w sposób naturalny powinna być szkołą liderów społecznych, którzy aktywnie tworzą szeroko rozumiane społeczeństwo obywatelskie.

W rozmowie instruktorskiej podniesiono też kwestie działań strategicznych. W chwili obecnej strategia wewnętrzna bardziej przypomina plan naprawczy, nie wybiega w przyszłość. Jednocześnie jako jeden z największych atutów ZHP jako lidera wskazano doświadczenie i umiejętności kadry. Widać wyraźny potencjał naszej organizacji wśród innych NGO.

Przekładając wszystkie te cechy na bardziej operacyjne działania, wskazano w dyskusji konieczność wychowania ku wartościom, tworzenie propozycji programowych w większym stopniu związanych z trendami zmian, przygotowanie szczególnie drużynowych do pracy z rodzicami oraz pielęgnowanie nietrwałych relacji z administracją, samorządami, instytucjami naukowymi czy biznesem.

LAURY DZIENNIKARSKIE

7 listopada 2015 r. podczas konferencji instruktorskiej z okazji XXV-lecia „Czuwaj” naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego hm. Małgorzata Sinica wyróżniła okolicznościowymi medalami (z baretką!) „najwybitniejszych współpracowników czuwajowego ćwierćwiecza”. Wśród laureatów znaleźli się również seniorzy: hm. Ludomira Ryll – dawna członkini Krajowej Rady Harcerskich Kręgów Seniorów i niżej podpisany.

Tego bym się w życiu nie spodziewał! Choć piórem bazgrzę od ponad 40 lat i napisałem już kilka setek artykułów różnej treści, kilka książek i opracowań popularnonaukowych, a od 15 lat jestem członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy RP i Polskiego Stowarzyszenia Autorów, to nigdy by mi do głowy nie przyszła myśl, że ktoś, poza wąskim gronem osób zainteresowanych tym, co piszę, może to docenić. Sam z własnej woli? Bez przypominania i podlizywania się, prób przekupstwa czy „wyrazów wdzięczności”? Po 10 latach mojej nieobecności na łamach „Czuwaj” jeszcze pamiętali o mnie? To niemożliwe! A jednak...

To miłe, satysfakcjonujące, sprawiające radość, pobudzające do dalszej pracy. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie fakt, że jest to pierwsze wyróżnienie, jakie otrzymałem za tę pracę. I nie jest ważne, kto je nadał i jakiej jest rangi. Czy widnieje na nim podpis Prezydenta RP, ministra czy Naczelnika ZHP. Czy jest to order czy tylko zwykły dyplom.

Ważne, że w licznym gronie harcerzy i instruktorów, współpracowników „Czuwaj” jednak nie byłem „Czarną Owcą” – jak zwykle podpisywać wiele z moich polemicznych artykułów, a wręcz przeciwnie, czułem sympatię, przyjaźń i bratniego ducha.

Dziękuję wszystkim, którzy pamiętali o mnie i zdecydowali przyznać mi to wyróżnienie. Szczególnie Adamowi Czetwertyńskiemu, Misi Jankowskiej i Grzegorzowi Całkowi.

Czuwaj!

HM. STANISŁAW JAN DĄBROWSKI
KORESPONDENT Z LUBLINA

*Druhu
Redaktorze Naczelny!*

Po pierwsze: gratuluję pomysłowi na jubileusz; spotkanie pokazało, że pismo to nie tylko gazeta, ale cała gromada fajnych instruktorów; wszyscy, z którymi rozmawiałem w kularach, to właśnie zauważyli; jest to swoisty ruch harcerskich autorów.

Po drugie: gratuluję Ci i najbliższemu współpracownikowi utrzymania „na rynku” pisma. W dzisiejszych czasach wszechogarniającej konkurencji Internetu, różnych tamże wydawnictw, portali społecznościowych itd., gazeta „na papierze” jest naprawdę dużym wyzwaniem.

Po trzecie: postaram się w przygotowywanym przeze mnie wznowieniu „Gry o harcerstwo” napisać trochę o roli „Czuwaj” w przemianach lat 90-tych.

Jeśli miałbym coś postulować, to większy format; poważne pismo to duży format. :)

Serdeczne podziękowania za zaproszenie!

Czuwaj!

HM. RYSZARD PAĆLAWSKI

NACZELNIK ZHP
W LATACH 1990-2000

Jak zainteresować młodzież historią Polski? Jak kształtować wśród uczniów postawy patriotyczne? Jakie zadania związane z przeszłością naszej Ojczyzny, jakie formy, jakie inicjatywy podejmowane są w środowiskach harcerskich? Na te pytania staraliśmy się uzyskać odpowiedź, ogłaszając na wiosnę konkurs

HARCERSKA PAMIĘĆ

Byliśmy mile zdziwieni odzewem środowisk harcerskich. Otrzymaliśmy prace z całej Polski. Pokazaliście, że mamy w ZHP wiele drużyn, szczepów, hufców, które wspaniale wykorzystują historię Polski i historię swoich matych ojczyzn, postacie bohaterów narodowych, ale też lokalnych bohaterów w programie harcerskiego działania. I pracujecie w sposób ciekawy, często angażujący w działania miejscową społeczność.

Na konkurs nie zareagowali twórcy największych, tradycyjnych harcerskich rajdów, zadań, przedsięwzięć. Nie napisali do nas organizatorzy „Rajdu Arsenał” czy uroczystości z okazji rocznic Powstania Warszawskiego. Dlatego w broszurze, która jest wkładką do tego numeru „Czuwaj”, znalazły się materiały, jakie przysłały środowiska harcerskie oraz fragmenty różnych innych tekstów, przede wszystkim drukowanych w „Czuwaj”. Bo nie możemy prezentować dokonań harcerskich w sferze wychowania patriotycznego bez Złotów Grunwaldzkich czy Ognia Pamięci.

Ale cieszy, że nie tylko organizujemy wielkie imprezy i kampanie, nie tylko pokazujemy się społeczeństwu z okazji rocznic ważnych wydarzeń w życiu polskiego społeczeństwa. Ogromnie cieszą inicjatywy każdej drużyny i zastępu. Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobie bohatera z czasów wojny, spotkanie z żołnierzem „wyklętym”, rajd szlakiem oddziału partyzanckiego, opieka nad miejscem pamięci narodowej. Uczestnicy naszego konkursu pokazywali swoje inicjatywy, które nie są zadaniami jednorazowymi, lecz kontynuowane są latami.

Broszura nie jest kompletna, nie możemy w niej zawrzeć setek większych i mniejszych harcerskich inicjatyw. Może gdy ogłosimy drugi, trzeci, czwarty konkurs dotyczący harcerskiej pamięci, będziemy mieli jeszcze więcej prezentacji ciekawych i wartościowych zadań. Bo wychowanie patriotyczne w harcerstwie, wiemy o tym doskonale, jest zadaniem pierwszoplanowym. Zadaniem pierwszoplanowym, jednak nie jedynym. Uczestnicy konkursu niejednokrotnie zastrzegali się, że owe rajdy, zbiórki, apele nie są jedyne, że wpisują się w wielowątkowy wszechstronny program wychowawczy. Że nie zapomina się o wychowaniu duchowym, fizycznym czy intelektualnym. Dobrze wychowujemy naszych harcerzy. To cieszy.

REDAKCJA

WYNIKI KONKURSU HARCERSKA PAMIĘĆ

NAGRODY GŁÓWNE

- 44 Drużyna Starszoharcerska „SFORA” z Blichowa
- 5 Łukowska Grunwaldzka Drużyna Wędrownicza im. Fryderyka Koziarza
- 6 DH „Wszędobylska” im. Felka Pendelskiego z Myśliborza
- Hufiec Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego
- 19 Tarnowska Drużyna Starszoharcerska im. Bohaterów z Jamnej

WYRÓŻNIENIA

- 18 Częstochowska Drużyna Nieprzetartego Szlaku „Tropiciele Przygód”
- Hufiec ZHP „Orłów” w Garwolinie
- I Kutnowski Szczep „Innominata” im. Harcerskiej Kompanii Szturmowej 37. Pułku Piechoty
- Szczep ZHP im. Powstańców Wielkopolskich w Nowych Skalmierzycach
- Harcerski Klub Turystyczny – 88 GDSH „Róża Wiatrów” im. Powstańców Wielkopolskich z Obornik
- Hufiec ZHP Orneta
- 32 Grunwaldzka Drużyna Harcerska im. gen. Józefa Hallera z Pucka
- 10 Puławska Drużyna Wędrownicza „Glaucus”
- VII Szczep „Antidotum” z Siemianowic Śląskich
- Hufiec ZHP Tuchola im. Bohaterów Walk o Wolność Ziemi Tucholskiej
- 5 Wrocławski Szczep Harcerski „Szaniec” im. Powstańców Warszawy
- 16 Drużyna Harcerska „Wataha” z Żor

KONKURS JEST WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



XXV-lecie CZUWAJ

Spotkanie bratnich dusz pod egidą „Czuwaj”
hm. Halina „Misia” Jankowska
Relacja z konferencji jubileuszowej

Wyróżnieni Medalem pamiątkowym XXV-lecia „Czuwaj”
List Przewodniczącego hm. Wojciecha J. Katnera

Ekipa na medal
hm. Anita Regucka-Flemig
Wystąpienie naszej autorki nr 1

POLSKA 2035 – HARCERSTWO 2035
hm. Grzegorz Całek
hm. Małgorzata Sochacka, hm. Jolanta Łaba
hm. Anna Zielińska
Podsumowanie paneli konferencyjnych

Listy pokonferencyjne

Podsumowanie konkursu „Harcerska Pamięć”

18
fotki miesiąca
Za miesiąc tu może być Twoje zdjęcie! :)

20
z życia Związku
M.in. o Jamboree w Japonii, VI zebraniu Rady Naczelnej, 8. Konferencji Subregionu Europy Środkowej ISGF oraz Wędrowniczej Watrze 2015

30
kadra | 35+



W poszukiwaniu kadry 35+
hm. Dorota Całka
O programie pozyskiwania dorosłej kadry do ZHP

Warto postawić na dorosłą kadre!
O dorosłych, którzy zbudowali Hufiec Podhalański – rozmowa z hm. Marianem Antonikiem, wiceprzewodniczącym ZHP

38
inspiracje | program
Każdy inny, wszyscy równi
hm. Emilia Kulczyk-Prus
O kolejnej propozycji programowej – odświeżonej po 20 latach

40
praca z kadra | KSI
„Opcja ZERO... KSI” – polemika
hm. Maciej Grabowski
Tropem rewolucyjnych propozycji hm. Jakuba Cichockiego

43
praca z kadra | hufiec
O pracy komendy hufca
hm. Marzanna Rzepka
Są osoby, które pracują dobrze tylko same ze sobą, są tacy, którzy delegują zadania i tacy, którzy występują się innymi...

46
to daje do myślenia
Czym dziś jest patriotyzm?
ks. hm. Przemysław Przekop
Czym dziś jest wychowanie patriotyczne?
Jak wpisuje się w kontekst harcerskiej służby?

47
to daje do myślenia
Pozwólmy popełniać błędy
hm. Andrzej Walusiak
W słabej drużynie półkę za zastęp buduje kadra, odbierając młodym ludziom odwagę do podejmowania wyzwań...

48
okiem WIPa
Błogostawieni miłosierni
hm. Lucyna Czechowska
Odpowiedzmy na wezwanie zawarte w testamencie Naczelnego Skauta Świata

49
felieton | pół wieku
Wędrujemy wędrujemy...
hm. Adam Czetwertyński
Znam Polskę dzięki harcerstwu!

50
instruktorskie przypomnienia
NIE instruktorem h.c.!
hm. Grzegorz Całek
To przykre, że wśród kadry mamy przypadki cwaniactwa, „kreatywnego” zdobywania stopni

W ZWIĄZKU

3-4 października 2015 r.

W Warszawie odbyła się zbiórka pracy z kadrami. Wzięli w niej udział członkowie komend chorągwi ds. pracy z kadrami, komendanci chorągwianych szkół instruktorskich, szefowie chorągwianych zespołów kadry kształcącej oraz przewodniczący chorągwianych komisji stopni instruktorskich. Omówiono m.in. wnioski z analizy danych zebranych za pomocą Arkusza Analizy Hufca oraz projekt narzędzia wspierającego kształcenie i przygotowywanie kadry do funkcji. Przedstawiciele ChKSI dyskutowali nad propozycjami zmian w Systemie Stopni Instruktorskich.

9-11 października 2015 r.

Podczas piątego spotkania Zespołu Projektu Jamboree Polska 2023 ponad 80 instruktorów pracowało w Warszawie nad koncepcją prezentacji oraz przygotowaniem organizacyjnym i programowym polskiej kandydatury do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w 2023 r.

17 października 2015 r.

W siedzibie Komendy Chorągwi Łódzkiej ZHP odbyła się zorganizowana przez Zespół Wychowania Duchowego i Religijnego Chorągwi Łódzkiej ZHP pierwsza konferencja z cyku #SilniDuchem, którego celem jest przybliżenie aktywności na rzecz rozwoju duchowego wpisanych w harcerski system wychowania. Podczas konferencji „W kręgu religii” z udziałem przedstawicieli różnych wyznań przedstawione zostały najważniejsze prądy religijne obecne w Polsce. Uczestnicy mieli okazję poznać nie tylko cechy poszczególnych wspólnot, ale również mechanizmy tworzenia się wielkich ruchów religijnych. W konferencji uczestniczył naczelny kapelan ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski. Odwiedził ją również zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński.

24 października 2015 r.

W Warszawie spotkali się instruktorzy zajmujący się programem w chorągwiach oraz w Głównej Kwaterze ZHP. W ramach rozwijania oferty programowej ZHP dyskutowano m.in. o nowych propozycjach, takich jak Aktywni Obywatele Świata czy Kierunek Azja!, a także o wdrażaniu w Związku uchwał Rady Naczelnej ZHP wskazujących problemy wychowawcze, którym musimy sprostać w nadchodzących latach i na które musi w organizacji znaleźć się odpowiedź.

7 listopada 2015 r.

W siedzibie Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie odbyła się zorganizowana przez redakcję naszego miesięcznika z okazji 25-lecia „Czuwaj” uroczystość jubileuszowa oraz – wspólnie z Centralną Szkołą Instruktorską ZHP – konferencja o naszej przyszłości „Polska 2035 – ZHP 2035”. [Czytaj na str. 2–17.](#)

WOKÓŁ ZWIĄZKU

30 września 2015 r.

W siedzibie Instytutu Kultury Miejskiej w Gdańsku odbyło się pierwsze spotkanie zespołu roboczego, który będzie pracował nad kandydaturą Związku Harcerstwa Polskiego i miasta Gdańsk do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w 2023 roku. Zespół składa się z 32 urzędników miasta Gdańska oraz 22 wolontariuszy – instruktorów ZHP.

2-4 października 2015 r.

W Gdańsku spotkali się przedstawiciele organizacji skautowych z krajów bałtyckich. W Baltic Sea Meeting wzięli udział skauci z Finlandii, Litwy, Szwecji, Niemiec (reprezentanci 3 organizacji), Rosji, Holandii i Polski. ZHP reprezentowali szefowa zespołu ds. Europy Środkowej hm. Agnieszka Pospiszyl, szef zespołu ds. organizacji niemieckojęzycznych hm. Piotr Miara i członek zespołu, pełnomocnik KCh Gdańskiej ds. zagranicznych hm. Robert Kawka. Tematem tegorocznej konferencji byli dorośli w skautingu – jakie jest miejsce tych, którzy przekroczyli już wiek wędrowniczy, a nie chcą być drużynowymi. Odpowiedzi na te i inne pytania uczestnicy poszukiwali między innymi podczas warsztatów, prowadzonych przez komisarkę zagraniczną ZHP hm. Inge Rusin-Siwiak, jak i w trakcie rozmowy z dyrektorem ds. rozwoju kadry i wolontariatu w biurze światowym WOSM w Kuala Lumpur José Figueirą.

7 października 2015 r.

Przedstawiciele organizacji harcerskich: ZHP, ZHR i Skautów Europy uczestniczyli w zebraniu plenarnym Komisji Episkopatu Polski, podczas którego rozmawiano o zadaniach i celach duszpasterstwa wśród harcerzy. Spotkanie zainicjował biskup połowy WP ks. Józef Guzdek. Przedstawiciele organizacji harcerskich zaapelowali do biskupów o wspieranie w swoich diecezjach działań harcerskich, a zwłaszcza powoływanie do pracy z harcerzami nowych kapelanów. W imieniu ZHP głos zabrała naczelnik hm. Małgorzata Sinica.

10 października 2015 r.

W Alei Zasłużonych Polskich Żeglarzy w Gdyni odsłonięto tablicę poświęconą pamięci hm. Witolda Bublewskiego (1904-2007), jednego z głównych organizatorów harcerstwa wodnego w Polsce. twórcy Centrum Wychowania Morskiego ZHP i w latach 1959-1969 jego komendanta. W uroczystości uczestniczyli m.in. przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, prezydent Gdyni Wojciech Szczurek, prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego Bogusław Witkowski, córka Witolda Bublewskiego pani Anna Winnicka z rodziną oraz harcerze, seniorzy, żeglarze i mieszkańcy Gdyni.

9-11 października 2015 r.

Delegacja ZHP z naczelnym kapelanem ZHP ks. hm. Wojciechem Jurkowskim uczestniczyła w zorganizowanej przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska z okazji 70. rocznicy wyzwolenia obozu w Dachau i męczeńskiej śmierci bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego „Druha Wicka”, patrona polskiego harcerstwa, pielgrzymce organizacji harcerskich do KL Dachau w Niemczech. W czasie uroczystości rocznicowych z udziałem władz konsularnych RP w Monachium, Wspólnoty Polskiej, Polonii, licznego grona harcerek i harcerzy z Polski i z zagranicy, a także przedstawicieli więźniów Dachau odsłonięto tablicę upamiętniającą błogosławionego druha Frelichowskiego.

16-18 października 2015 r.

Płock był miejscem zmagani patroli z całej Polski w XVII Ogólnopolskich Zawodach ZHP w ratownictwie zorganizowanych, jak co roku, przez Harcerską Szkołę Ratownictwa ZHP. W zawodach uczestniczyło blisko 200 wolontariuszy Związku Harcerstwa Polskiego, Ochotniczych Straży Pożarnych, Polskiego Czerwonego Krzyża i innych organizacji, które społecznie zajmują się tematyką ratownictwa w Polsce. Uczestników zawodów odwiedziła naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica.

17 października 2015 r.

Uroczystym apelem, grą miejską dla zuchów i harcerzy „70 – zgłoś się” oraz ogniskiem zakończyły się obchody 70-lecia Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP. Ważnym elementem podsumowania była konferencja naukowo-instruktorska „Wychowanie przez specjalności” z udziałem zaproszonych prelegentów, która odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Gościem konferencji była naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica.

17-18 października 2015 r.

- Podczas 58. Jamboree On The Air (JOTA) i 19. Jamboree On The Internet (IOTI) skauci z całego świata spotkali się w internecie i w eterze, by nawiązywać nowe znajomości, dzielić się przeżyciami i przygodami.
- W Centrum Wychowania Morskiego ZHP w Gdyni odbyło się spotkanie Wydziału Wychowania Wodnego GK ZHP z członkami Odysseus Group, jednej z nieformalnych grup Europejskiego Regionu Skautowego, zajmującej się wspieraniem skautingu wodnego. Podczas spotkania rozmawiano m.in. o programie wychowania wodnego w ZHP, konferencji planowanej w marcu 2016 r. oraz promocji działań wydziału. Przedstawiciele grupy Odysseus przyjechali do Polski na wizytę studyjną przed konferencją skautów wodnych Eurosea 13, która odbędzie się we wrześniu 2016 r. w Harcerskim Ośrodku Morskim w Pucku. Podczas spotkania z komendantem HOM hm. Sławomirem Dębickim odbyła się wizja lokalna ośrodka i ustalono wzajemne oczekiwania.

20-25 października 2015 r.

Delegacja ZHP z naczelnym kapelanem ks. hm. Wojciechem Jurkowskim i szefową Zespołu Wychowania Duchowego i Religijnego GK ZHP hm. Teresą Zawadzką uczestniczyła w spotkaniu naczelnych kapelanów regionu Europy i Morza Śródziemnego ICCS w Antwerpii w Belgii.

28 października – 1 listopada 2015 r.

W Porto, w Portugalii odbyło się spotkanie szkoleniowe regionów europejskich WOSM i WAGGGS pod nazwą The Academy. Ponad 200 instruktorów skautowych uczestniczyło w zajęciach poświęconych trzem ścieżkom tematycznym: strategii i zarządzaniu, edukacji i kształceniu oraz komunikacji. ZHP reprezentowali: hm. Monika Woźnica, hm. Anna Nowosad, phm. Julita Węczkowska i hm. Tomasz Antosiak.

4 listopada 2015 r.

W Głównej Kwaterze ZHP gościła delegacja ZHP poza granicami Kraju z przewodniczącą hm. Teresą Ciecierską i naczelnikiem harcerzy hm. Markiem Szablewskim oraz hm. Kazimierzem Stepanem. Podczas spotkania z władzami ZHP i ZHR rozmawiano o działalności polskich drużyn harcerskich z granicą oraz współpracy pomiędzy organizacjami harcerskimi.

JAMBOREE

Co cztery lata skauci i skautki z całego świata spotykają się na wspólnym zlocie – Światowym Jamboree Skautowym. **23. World Scout Jamboree** odbyło się w Japonii w dniach 28 lipca – 8 sierpnia. Wzięło w nim udział 34 tysiące uczestników z ponad 150 krajów, w tym 350-osobowa reprezentacja ZHP pod wodzą pfm. Magdaleny Mazgaj. Hasłem tegorocznego Jamboree było „WA: duch jedności”, a koncepcję programową wyznaczały: energia, harmonia, innowacja. Uczestnicy brali udział w organizowanych wokół tych haseł zajęciach programowych przygotowanych przez japońskich skautów oraz międzynarodowe organizacje – UNICEF, WFF, Czerwony Krzyż i inne. Ważnym elementem pobytu w Japonii było Home Hospitality – wizyty u rodzin skautów przed lub po zlocie. Część uczestników, w tym harcerki i harcerze z Polski, miała okazję uczestniczyć w obchodach 70. rocznicy zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki.

Polskich harcerzy biorących udział w Jamboree odwiedziła reprezentacja władz Związku z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Supłem i naczelnik ZHP hm. Małgorzatą Sinicą, a także przedstawiciele Sejmu, ambasador RP w Japonii i inne osobistości, w tym szef komitetu sterującego polskiej kandydatury do organizacji 25. Jamboree Skautowego. Polska od kilku lat ubiega się o prawo do zorganizowania tego największego wydarzenia skautowego w 2023 roku. Podczas całego pobytu w Japonii i podczas specjalnych spotkań nasza delegacja promowała nasz kraj i polskie harcerstwo. Decyzja zapadnie za dwa lata na Światowej Konferencji Skautowej. Tymczasem już za cztery lata czeka nas 24. Światowe Jamboree Skautowe w Północnej Virginii w USA. Organizują je skauci z trzech krajów: Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku.

Jamboree w Japonii

OCZAMI UCZESTNIKA

Teren, na którym odbywa się 23. Światowe Jamboree Skautowe w Japonii, znajduje się w prefekturze Yamaguchi w miejscowości Kirara-hama na sztucznej wyspie zajmującej powierzchnię 286 hektarów.

Na zlocie jest ponad 30 tysięcy skautów z całego świata. Można to porównać do liczby ludności, która mieszka w Ostródzie, Hławie, Nowym Targu lub do dzielnicy Warszawy – Wilanowa. To małe miasteczko powstawało przez 5 dni, w czasie gdy zjeżdżali się do niego skauci z ponad 150 krajów.

Teren Jamboree dzieli się na huby, które można porównać do dzielnic miasta. Na wyspie znajdują się trzy huby mieszkalne, te, w których są zakwaterowani skauci. Dodatkowo znajdują się strefy aktywności (np. basen, arena, globalna wioska). Każda „dzielnica” dzieli się na cztery sub campy, które mają nazwy związane z terenami geograficznymi Japonii.

Dzień zaczyna się o 5 rano, kiedy to w namiotach hubów rozpoczyna się wydawanie produktów na śniadanie i na lunch. O godzinie 9 zostają otwarte drzwi do strefy aktywności (kultura, globalna wioska, nauka oraz strefa religii i wyznań). Również od tej godziny można wyruszać na wędrowkę, podczas której poznaje się japońskie środowisko naturalne. Między 9 a 10 odjeżdżają autobusy, zawiązujące uczestników na plaże na zajęcia wodne, do Centrum Pokoju w Hiroszimie i do różnych miast w prefekturze Yamaguchi, gdzie można bliżej poznać kulturę Japonii. Wszystko odbywa się według wcześniej ustalonego harmonogramu. Każdy subcamp ma codziennie zaplanowaną inną aktywność.

Na terenie Jamboree – tak jak w każdym mieście – znajdują się supermarkety, bank, poczta, budka z telefonami czy sklepy z pamiątkami. Jest też specjalne strefa, gdzie znajdują się namioty organizacji skautowych z całego świata, w których można poznać bliżej różne kraje i skautów, którzy w nich działają. Skauci mogą odwiedzić centrum skautowe w czasie wolnym.

Strefy aktywności działają od 9 do 12 i od 14 do 17. W tych godzinach przebywa w niej inny subcamp. Pozostałe zajęcia całonocne kończą się między 16 a 17.

Po skończonym programie skautowe miasteczko zaczyna tętnić własnym życiem. Idąc, można poczuć się jak w Zakopanem na Krupówkach. Wszyscy skauci są dla siebie życzliwi, machają do siebie, uśmiechają się, witają się z tobą – przy okazji pozdrawiając cię i życząc miłego dnia. Przy drogach rozkładają się małe stanowiska z plakietkami, chustami czy koszulkami skautowymi na wymianę. Każdy może podejść, zagaadać, zaproponować własną plakietkę za wybraną, ustalić warunki wymiany i w końcu jej dokonać. Trzeba pamiętać tylko o tym, że uczestnik może wymieniać się tylko z innym uczestnikiem, zastępowy z innym zastępowym, a obsługa (IST) tylko ze sobą.

Wieczorami rozpoczynają się spotkania kulturalne. Wspólne ogniska, wieczory w namiotach hubów z tańcami, piosenkami, gram i płasami z różnych stron świata. Ostatnie „oficjalne” eventy kończą się o 22, ale niektórzy zostają dalej ze swoimi nowo poznanymi przyjaciółmi.

Jamboree to niezapomniane przeżycie. Kto na nim był, nigdy nie zapomni tej atmosfery, panującego wszędzie ducha jedności i braterstwa skautów całego świata.

MIKOŁAJ ZAWIŚLAK

UCZESTNIK PROGRAMU MŁODYCH KORESPONDENTÓW
WSJ 2015

MOJA PRZYGODA ŻYCIA

Zupełnie nie zgadzam się z opiniami moich znajomych, którzy radośnie wykrzykiwali zachwyceni: „Jedziesz do Japonii? To niesamowite, to będzie Twoja przygoda życia”.

Już na wstępie postanowiłam, że nie będzie to moja przygoda życia, a jedynie jedna z wielu. Natomiast to nie Japonia okazała się esencją mojej „przygody”. Było nią Jamboree.

Japonia sama w sobie zaskakuje gajdzina, czyli obcego. Szokuje alfabetem, kulturą i równymi kolejkami do wagonów metra. Pierwsze dwa tygodnie spędziłam na podziwianiu odmienności Japończyków. Smakowałam, odkrywałam, podziwiałam i... byłam prawdziwym „japońskim turystą”. Zdjęcia robiłam wszystkiemu, co mnie otaczało, od sushi na obiad przez uliczne bilbordy, fasady budynków aż po toalety. (To naprawdę jedna z bardziej „japońskich” specjalności!). Jednak największym zdziwieniem było odkrycie, że tak naprawdę poza kilkoma różnicami Japonia wcale nie jest tak egzotyczna, jak wydawała mi się przed przyjazdem.

Natomiast jeśli chodzi o Jamboree, to pierwsze prawdziwe zaskoczenie czekało mnie tuż po przyjeździe na teren zlotu. Japońskie miasta i sami Japończycy są niezwykle poukładani i zorganizowani. Przestrzegają wszystkich zasad. Jeżeli czegoś nie można, bądź nie wypada – po prostu tego nie robią. Oczywiście więc dla nich było, że terenu Jamboree nie trzeba zamykać. My – Europejczycy byliśmy dość zszokowani kredytem zaufania, jakim obdarzono

uczestników Jambo i miejscowych.

Przez te dwa tygodnie Jamboree zapomniałam zupełnie, że jestem w Japonii. Nie jest ważne, w której części świata jest zlot – liczy się to, że spotyka się w jednym miejscu kilkadziesiąt tysięcy skautów, którzy tworzą własne, osobne miasto.

To miasto istnieje przez dwa tygodnie, jest miastem-utopią, pojawiającym się znikąd, zapelniającym pustą dotąd przestrzeń i znikającym równie szybko. Choć miasto to jest ulotne i na pozór na stałe nic nie zmienia w otaczającym je krajobrazie, niesie ze sobą znacznie ważniejszą zmianę – zmienia, już na zawsze, swoich mieszkańców. Skautowe miasto nie obraca się w pył, ale zostaje zdemontowane na tysiące fragmentów, które każdy zabiera ze sobą.

Jedzenie podawane na Jamboree było typowo kontynentalne, na terenie subcampów mieszały się wszystkie języki świata, na terenach wspólnych przeplatał się angielski i francuski, z lekką domieszką rosyjskiego i arabskie-

go. Takie miasto mogłoby istnieć w każdym zakątku świata.

Hasłem tegorocznego Jamboree było „Spirit of Unity” i rzeczywiście taką iskrę wspólnoty dało się odczuć. Ja jako IST miałam jedyną w swoim rodzaju szansę, by pracować z ludźmi z całego świata. Czasem w swoich teamach my – polskie IST – mieliśmy ludzi z bardzo egzotycznych krajów, takich jak Indie czy Tajwan. Cudownie było zauważać różnice między nami, jak i odkrywać podobieństwa.

Miałam okazję pracować w trzech różnych miejscach w ramach obszaru „program”. Na początku prowadziłam zajęcia w GDV – Global Development Village, jest to przestrzeń programowa, w której znajdują się namioty narodowe, namioty organizacji pozarządowych, a także WOSM. Ja pracowałam w tym ostatnim. Mieliśmy za zadanie prowadzić zajęcia z kategorii zdrowie. Pracowałam tam z dwójką Anglików, Kanadyjczykiem i Szkotem. Prowadziliśmy zajęcia o zdrowym „prze-trwaniu obozu”. Było nas jednak trochę za dużo, więc poprosiłam o możliwość przeniesienia się do Namiotu Polskiego. Tam opowiadałam skautom o Polsce i naszych harcerzach, grałam z nimi w kapsle i siedziałam w basenie

z biało-czerwonymi kuleczkami. Odwiedzała go masa skautów zainteresowanych naszą kulturą i harcerstwem. Rozdawaliśmy im gadżety, ale nasi goście również przynosili nam drobne upominki. Pracowałam tam zaledwie jeden dzień, ale bardzo pozytywnie wspominam te kilka godzin spędzonych na przełamywaniu stereotypów o Polsce i Polakach, a czasem tworzenia wizerunku naszego kraju od podstaw!

Ostatnim miejscem, w którym pracowałam najdłużej, bo przez trzy czwarte zlotu, był namiot Better World, organizowany przez członków WOSM zaangażowanych w projekt Messenger of Peace. Podzieleni byliśmy wewnątrz ogromnego namiotu na działy tematyczne, moim tematem było Przywództwo w Skautingu. Pracowałam w tym dziale z Brazylijką, Sudańczykiem, Amerykaninem, Anglikiem, Libanką, dwiema Słowenkami i Holendrem. W całym namiocie było wielu przedstawicieli różnych innych narodowości. Ta całkowita różnorodność sprawiła, że nasze zajęcia były barwne, pozwalała nam podkreślać różne osiągnięcia regionów skautowych, ale też nam samym wymieniać się doświadczeniami i kulturą. W namiocie panowała niesamowita atmosfera: wiary w lep-



szę jutro, życzliwości i dbania o siebie nawzajem. Proste gesty w japońskim subtropikalnym klimacie stawały się ważnymi sprawami. Przyniesienie kogoś wody czy oddanie miejsca przy życiodajnym wiatraku było zmaganiem się z własnym egoizmem. Jednak wiele było takich i podobnych gestów podczas mojej tam pracy. Moja liderka grupy Saraha przypomniała mi, czym jest dobry lider, nie szef – lider! Zawsze uśmiechnięta i pełna energii dbała o nas, motywowała, rozdzielała swój czas tak, by każdego poznać i z każdym choć chwilę porozmawiać. Ilekroć ktoś źle się czuł, zastępowała go przy pracy, dając mu chwilę wytchnienia. Od Jamboree minęło już kilka miesięcy, a ja nadal wspominam mój BWT zespół i Sarahę, żałując że w naszej organizacji nie ma takich liderów i instruktorów jak ona.

Jednym z podstawowych zadań Jamboree jest przyzwyczajanie do odmienności. Ludzie przełamują swoje stereotypy, uprzedzenia, przyzwyczajają się do obcowania z różnorodnością. W harcerskim mieście wszyscy są przyjaciółmi, pozdrawiają się, mijając się na ścieżkach. Może wydać się to proste i oczywiste, ale czym innym jest przecież tkwiące w nas przekonanie o równości i wspólności

– a czym innym odczucie na własnej skórze wszechobecnej różnorodności.

Jamboree to nie tylko skauting! Wbrew pozorom nie rozmawialiśmy o nim prawie wcale. Choć obcowaliśmy prawie cały czas ze skautingiem w swojej istocie, to dużo więcej rozmów toczyliśmy na tematy codziennego życia w różnych częściach świata. Czasem nawet proste, codzienne czynności i nawyki zaskakująco różnią się od tych, które znamy.

Miałam okazję żyć przez jakiś czas wśród tak różnych ludzi i miało to ogromny wpływ na mnie samą. Mówi się, że podróż kształca i to prawda, ale dużo ważniejsze jest, że podróże zmieniają naszą własną perspektywę. Czasem tak zwyczajnie, po prostu dlatego, że poznajemy zupełnie inny punkt widzenia na coś, co zawsze było dla nas oczywiste. Czasem drastycznie, jak wtedy, gdy okazuje się, że wielkie problemy, o których słyszemy w telewizji, brak bieżącej wody, nietolerancja, brak dostępu do edukacji dotyczą osoby, z którą właśnie beztrudno rozmawiamy przy obiedzie. Takie doświadczenia nie powodują od razu drastycznych zmian w trybie życia, nie oszczędzamy nagle wody bardziej niż wcześniej, nie zastanawiamy się nad każ-

dym kęsem posiłku, ale na pewno pomagają spojrzeć nam inaczej na siebie i na rzeczywistość, w której żyjemy – tę najbliższą, codzienną. Pomagają docenić nasz kraj i nasze społeczeństwo.

Z Jamboree wyjechałam z przyjaciółmi z Indii, Sudanu, Egiptu i wielu innych krajów. Podtrzymuję i będę podtrzymywać te znajomości.

Wróciłam z koszem inspiracji, paczką pomysłów i jednym marzeniem: żeby każdy harcerz i instruktor miał kiedyś okazję przeżyć taką przygodę.

To był jedyny moment w moim harcerskim życiu, kiedy poczułam tak namacalnie i fizycznie, że harcerstwo ma sens. Jeśli jesteśmy w stanie stworzyć ponad trzydziestotysięczne skautowe młodzieżowe miasto, w którym każdy myśli w podobny sposób, chce zmieniać świat na lepsze, codziennie się uśmiechać, pełnić służbę – to naprawdę jesteśmy w stanie zmienić świat!

PHM. MONIKA BAJKOWSKA
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁDNIOWA



VI ZEBRANIE RADY NACZELNEJ

Rada Naczelna spotkała się w dniach 4-6 września 2015 r. w Gdyni. W obradach uczestniczyli także członkowie Głównej Kwatery ZHP, prezydium CKR, a także kilku komendantów chorągwi i przewodniczących rad chorągwi oraz naczelny kapelan ZHP.

Dzięki temu, że zebranie odbyło się na terenie CWM ZHP, możliwe było spotkanie władz naczelnych z zarządem PZZ i spółki Nowa Marina S.A., podczas którego przedstawiona została koncepcja dalszego rozwoju CWM.

Jedną z trudniejszych decyzji podczas tego zebrania było rozpatrzenie wniosku o wygaszenie mandatu członkini Głównej Kwatery hm. Emilii Kulczyk-Prus, w związku z tym, że nie otrzymała absolutorium Centralnej Komisji Rewizyjnej za rok 2014. Głosowanie poprzedziła dyskusja dotycząca pracy Głównej Kwatery w zakresie programu. W swojej ocenie członkowie Rady byli bardzo podzieleni. W tajnym głosowaniu 10 członków głosowało za wygaszeniem mandatu, a 12 przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu. Ostatecznie mandatu nie wygaszono.

Na wniosek Głównej Kwatery rada przedyskutowała zasady opłacania podstawowej składki członkowskiej przez członków NS. Dotychczasowe zapisy nie nadążają za życiem organizacji, np. powstawaniem drużyn integracyjnych. Uchwała została odesłana do wnioskodawcy do poprawki, ponieważ nie posiadała zadowalających zapisów regulujących wszystkie sprawy związane z opłacaniem składek przez członków i instruktorów NS. Do tej uchwały rada wróci w listopadzie.

Burzliwą dyskusję wywołał wniosek Głównej Kwatery o unieważnienie uchwały w sprawie kontrowersyjnych działań

GK ZHP, podjętej przez Radę Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Członkowie RN odrzucili wniosek, podkreślając, że uznają prawo wszystkich instruktorów i ich ciał przedstawicielskich do własnej oceny i wypowiedzi, w tym także do oceny działań innych jednostek naszej organizacji, za istotną wartość w ZHP. Rada Naczelna nie oceniała treści merytorycznej uchwały, bo za nią ponoszą odpowiedzialność członkowie Rady Chorągwi Wielkopolskiej. Zwróciła jednak uwagę, że nie do końca akceptuje użyte w niej sformułowania.

Rada zajęła się też przedstawionym przez GK raportem w sprawie przyjaznej struktury i zawartymi w nim rekomendacjami. Raport stanowi obszerne źródło informacji na temat realizowania wybranych zadań przypisanych do struktury hufca i chorągwi, jednak nie jest kompletny, rekomendacje są niespójne i nie do końca wynikają z przedstawionej w raporcie analizy. Raport nie koresponduje też z zagadnieniami, do których realizacji zobowiązuje Główną Kwaterę ZHP uchwała zjazdowa. Rada Naczelna wyznaczyła GK ZHP nowy termin na uzupełnienie raportu, tak by odpowiadał on na pytania zawarte w uchwale zjazdowej. W prace nad pogłębioną analizą zadań struktury oraz rekomendacjami włączy się aktywnie komisja ds. zarządzania organizacją.

Kolejnym trudnym zagadnieniem była analiza realizacji uchwały w sprawie zmian metodycznych i przyjętego harmonogramu działań. Ponieważ powoła-

ny przez Druhnę Naczelnik zespół ds. zmian metodycznych nie wykonał prac objętych harmonogramem, zaplanowany pilotaż w wybranych drużynach nie został dobrze przygotowany, RN nie wyraziła zgody na kontynuowanie wprowadzania zmian. Rada zobowiązała komisję ds. wsparcia drużynowych do zorganizowania spotkania z zespołem metodycznym oraz przedstawicielami wydziałów metodycznych GK ZHP do 18 października 2015. Wyniki tych konsultacji zostaną przedstawione na najbliższym zebraniu rady.

W związku z uchwałami rady chorągwi Stołecznej i Wielkopolskiej odbyliśmy intensywną dyskusję kierunkową dotyczącą problemu organizowania wypoczynku letniego i zimowego przez jednostki harcerskie poza strukturą organizacyjną ZHP. Uznaliśmy za konieczne dokładne zbadanie problemu, jego przyczyn i możliwych rozwiązań w skali całej organizacji. Badanie przeprowadzi komisja ds. społecznych, a wyniki przedstawi Radzie Naczelnej.

Rada podjęła uchwałę wskazującą problemy wychowawcze do podjęcia w pracy wychowawczej Związku w latach 2016-2017. **Problemy wychowawcze, wskazane jako istotne, to: roszczeniowość, konsumpcjonizm, oportunizm oraz malkontenctwo.** Rada zobowiązała uchwałą Główną Kwaterę do przedstawienia propozycji programowych oraz innych działań w całej organizacji, odpowiadających na te problemy.

HM. MARIAN ANTONIK
WICEPRZEWODNICZĄCY ZHP

8. KONFERENCJA SUBREGIONU EUROPY ŚRODKOWEJ ISGF

Od środy 23 do niedzieli 27 września 2015 r. odbyła się na zamku Zeillern w Dolnej Austrii (Bundesland Niederösterreich) 8 Konferencja Subregionu Europy Środkowej Międzynarodowego Bractwa Skautów i Przewodniczek Dorosłych (ISGF).

Motto Konferencji „Wspólnota czyni radość, wspólnota czyni przyjaciół” wyrażało się nie tylko w międzynarodowej dyskusji i programie towarzyszącym, ale także w prezentowanych materiałach poszczególnych związków członkowskich.

Delegaci podziękowali serdecznie odchodzącemu zarządowi, a w szczególności przewodniczącemu Manfredowi Bosse, sekretarzowi Chriście Schmeisser i skarbnikowi Hansowi Grigulowi za wieloletnią pracę, poświęcony czas i trud w tworzeniu i umacnianiu subregionu.

W trakcie konferencji został wybrany nowy zarząd w składzie: **Teresa Tarkowska-Dudek – przewodnicząca** (Polska), Hans Slanec – wiceprzewodniczący (Austria), Meinhard Perkmann – skarbnik (Austria) i Florian Wiehring – sekretarz (Niemcy). Z zarządkiem współpracują także referenci, którzy opiekują się krajami członkowskimi, dokonują tłumaczeń oraz dbają o publikacje.

Delegaci po przedstawieniu polskiej prezentacji dokonali wyboru miejsca następnej 9 Konferencji i tak po głosowaniu odbędzie się ona w dniach 5-9 września 2018 r. w Poznaniu w Polsce. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy do udziału w tym wydarzeniu.

Delegaci mieli również możliwość poznania najbliższej okolicy, w tym pięknego Linzu i doliny Mendlingtal. Jak przystało na skautów nieobcy był zwiad terenowy. Wieczory kończyły się kominkami z piosenkami harcerskimi i skautowymi, jak i tańcami ludowymi, a nawet płasami zuchowymi.

Subregion Europy Środkowej powstał w ISGF w 1992 roku, założony początkowo przez Szwajcarię, Austrię, Niemcy, Liechtenstein w celu bliższej współpracy. Z czasem do subregionu przystąpiły Estonia, Łotwa, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Litwa i Rumunia.

FLORIAN WIEHRING
SEKRETARZ

CZAS DZIAŁAĆ!

Kilka miesięcy intensywnej pracy, podejmowania wyczynów, przygotowywania zajęć, spotkanie w Warszawie, dalej pięć dni wędrówek, zebranie w jednym miejscu kilkudziesięciu środowisk wędrowniczych z całego kraju, zlot wypełniony zajęciami programowymi – Wędrownicza Watra 2015 zgasała o wschodzie słońca 23 sierpnia, ale jej płomień nadal rozpala do działania.

Po pierwsze: dlaczego?

Hasło tegorocznej Watry zamyka się w dwóch słowach: czas działać! Ta dewiza miała zachęcić wędrowników do podejmowania nowych wyzwań: do wyjścia z harcówki, szkoły, domu, rozejrzenia się dookoła, zatrzymania się na chwilę przy sprezyzowaniu swoich marzeń i rozpoczęcia ich realizacji. Wiek wędrowniczy jest bowiem najwspanialszym momentem na skupienie się na potrzebach swoich i najbliższego otoczenia. A co równie istotne: czas ten pędzi jak szalony i przemija, zanim się obejrzymy – dlatego nacisk na działanie w wymiarze TERAZ jest taki istotny.

Po drugie: jak?

Komendę Wędrowniczej Watry 2015 tworzyli instruktorzy z całej Polski. Tak więc nad przygotowaniem imprezy debatowano m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska i Krakowa i choć rozmówców dzieliły setki kilometrów, współpraca od początku była nastawiona na jeden cel – zorganizowanie świetnej imprezy wędrowniczej. I chyba właśnie dzięki temu się udało. Środowiska zgłaszające chęć udziału w Watrze były zobowiązane do przygotowania konspektów dwóch zajęć (z działu „Rozwój” oraz „Rozrywka”) a także podjęcia wspólnie działania na miarę wędrowniczego wyczynu. Wśród nadesłanych raportów znalazły się sploty kajakowe, gry miejskie, akcje charytatywne – wędrownicy w działaniu! Ale na tym nie koniec: aby przybliżyć ideę WW'15, zintegrować się oraz rozwiązać wątpliwości formalne i organizacyjne, pod koniec maja zorganizowano w Warszawie spotkanie dla patrolowych i organizatorów tras.

Po trzecie: gdzie?

Wędrówki zostały przygotowane na terenie całego kraju, dzięki czemu środowiska ze wszystkich chorągwi dostały możliwość czynnego włączenia się w organizację imprezy. Osiem tras rozmieszczonych na terenach górskich, nadmorskich i centralnych, o bogatym programie i interesującym przebiegu bardzo podniosło atrakcyjność całego wydarzenia. Podczas

wędrówek uczestnicy mieli możliwość przetestowania przygotowanych zajęć oraz podjęcia służby na rzecz społeczności lokalnej. 19 sierpnia wszyscy dotarli na miejsce zlotu – do ośrodka „Pólko” k. Bydgoszczy.

Po czwarte: co?

Ogień watrowy dumnie zapłonął wieczorem 19 sierpnia tuż nad Zalewem Koronowskim. Był to sygnał do rozpoczęcia 3-dniowej i 5-nocnej największej cyklicznej imprezy wędrowniczej w kraju. Ponad 500 wędrowników wzięło w tym czasie udział w setkach zajęć, które prowadzili oni sami lub specjalnie zaproszeni na tę okoliczność instruktorzy. Trzy bloki programowe każdego zlotowego dnia dostarczały moc inspiracji i nowych umiejętności. Popołudniami i wieczorami na uczestników czekały aktywności przygotowane przez kawiarenki: koncerty, debaty, dyskusje przy kawie, herbaty, lemoniady, ciepłe posiłki, szybkie randki czy imprezy. Dużym zainteresowaniem cieszyło się uruchomione także w tym roku Centrum Kulturalne, gdzie można było obejrzeć film w kinie letnim lub wziąć udział w konkursie piosenki. No i nie należy zapomnieć o centralnym punkcie zlotu – ognisku, przy którym całą dobę można było usłyszeć dźwięk gitar lub podpatrzeć nadawanie naramiennika czy składanie instruktorskiego zobowiązania. Wędrownictwo działa, wędrownictwo kwitnie, wędrownictwo ma się dobrze!

Złotowa sobota obfitowała w program przygotowany nie tylko dla wędrowników. Ponad setka instruktorów z całego kraju wzięła udział w konferencji „Jak połączyć dwa światy – metodykę wędrowniczą z oczekiwaniami i potrzebami dzisiejszej młodzieży?” przygotowanej przez „Szarą Drużynę”. Na uczestników czekał bogaty program: prelekcje ekspertów, warsztaty, sesja plakatowa oraz hyde-park.

Nad zlotem cały czas czuwała ekipa IST – nieco ponad trzydziestka młodych ludzi, którzy pozostawali właściwie niewidoczni, jednak ich wkład w organizację okazał się nieoceniony. Od budowy miejsca zlotu, przez działania biurowo-porządkowo-informacyjno-zagraniczno-promocyjne, do złożenia całego sprzętu już po wyjeździe uczestników – mnogość obowiązków spoczęła na ich głowach, a przy tym wszystkim stworzyli niesamowitą drużynę, która już teraz planuje spotkać się ponownie na kolejnej Watrze. IST – klasa sama w sobie.

I wreszcie: co dalej?

Wędrownicza Watra 2015 dobiegła końca, tytuł *Primus Inter Pares* zdobył patrol z kaliskiej drużyny „Brzoza”, wędrownicy zmęczeni wyjechali z Pólka, a komenda cicho żywi nadzieję, że nabrana przez uczestników motywacja i nowe doświadczenia będą zbierać owocne żniwo jeszcze przez wiele miesięcy. Hasło „Czas działać!” jest nadal aktualne: przewija się w postach na fejsie, na instagramie, jako hashtag – przyjęło się i trzyma poziom. Oby jak najdłużej! W najbliższym czasie na stronie www.watra.zhp.pl pojawią się najciekawsze wyczyny jako propozycja do podejmowania nietuzinkowych wędrowniczych działań w roku harcerskim. Bo działać trzeba. Nie jutro. Nie za miesiąc. TERAZ!

PWD. MARTA BRODA
HUFIEC POZNAŃ-GRUNWALD



SOPOCKIE SERCE 2015 DLA HUFCA ZHP SOPOT

Działalność Hufca ZHP Sopot została doceniona przez Prezydenta Miasta Sopotu nagrodą „Sopockie Serce”, przyznawaną za znaczące osiągnięcia organizacji pozarządowej na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Z wnioskiem o przyznanie nagrody mogą występować mieszkańcy Sopotu, organizacje pozarządowe oraz instytucje działające w sferze pożytku publicznego. Nagrodzeni otrzymują statuetkę, dyplom oraz nagrodę pieniężną w wysokości 6 000 zł.

Zrzeszający 220 zuchów, harcerzy i instruktorów Hufiec Sopot w tym roku świętuje swoje 70-lecie. Oprócz zbiórek, licznych biwaków i obozów prowadzimy akcje ekologiczne, projekty edukacyjne: językowe (kurs języka szwedzkiego, nauka języka migowego), zorganizowaliśmy rekonstrukcję historyczną – „Rekonstrukcja Wydarzeń Powstania Warszawskiego – panel historyczny” oraz cykl konkursów „Pocztówka z wakacji”. Działania te zostały docenione przez władze miasta.

Uroczyste wręczenie nagrody odbyło się 12 września br. podczas corocznego Sopockiego Festynu Organizacji Pozarządowych. Nagrodę wręczyli: prezydent Sopotu Jacek Karnowski, zastępca prezydenta Marcin Skwierawski oraz Piotr Harhaj ze Stowarzyszenia na Drodze Ekspresji (organizator festynu).

PHM. MARTA BEDNARSKA
KOMENDANTKA HUFCA SOPOT

W poszukiwaniu kadry 35+

**XXXVIII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego przyjął uchwałę
w sprawie planu pozyskiwania kadry wśród osób dorosłych 35+.**

W konsekwencji przez ostatnie półtora roku trwały prace
nad przygotowaniem programu pozyskiwania dorosłej kadry do ZHP,
a Rada Naczelna ZHP po szerokich konsultacjach instruktorskich
przyjęła ten program pod koniec czerwca br.

Założenia programu opracowane zostały w zgodzie z duchem zapisów
Systemu pracy z kadry ZHP.

organizacji. Definicja kadry 35+ w odniesieniu do wieku jest umowna, tak bowiem została przez Zjazd określona grupa dorosłych, którzy mają na tyle ustabilizowaną sytuację życiową (zawodową i rodzinną), że mogą i często mają chęć podjęcia się jakiegoś rodzaju służby na rzecz swojego otoczenia bądź – szerzej – społeczeństwa. Taką służbą może być właśnie służba instruktorska w środowiskach harcerskich. Oczywiście wiek 35 lat nie jest tu w żaden sposób wiążący. Jako ruch powinniśmy być otwarci również na młodszych dorosłych, którzy do takiego działania są chętni, mają czas i predyspozycje w tym kierunku.

Jeśli czytając ten tekst zadajesz sobie teraz pytanie, czy program 35+ jest skierowany do twojego środowiska harcerskiego, to spróbuj odpowiedzieć na pytanie, czy na terenie działania waszego szczepla czy hufca jest choć jedna szkoła, w której nie działa drużyna harcerska lub gromada zuchowa? Czy choć raz spotkaliście się z pytaniami rodzi-

ców o to, czy w pobliskiej miejscowości może powstać drużyna, bo rodzice chcieliby swoje dzieci wychowywać zgodnie z naszą ideą? Jeśli na te pytania odpowiedź brzmi „tak”, to z pewnością ten program jest dla was. Intencją programu jest rozwój liczebny harcerstwa, danie szansy jak największej części polskich dzieci na wychowanie w duchu służby, braterstwa i pracy nad sobą. Niestety, jako organizacja w wielu miejscach borykamy się z brakami kadrowymi. Program może stać się odpowiedzią na te problemy. Jednakże rozwój liczebny organizacji nigdy nie może być stawiany w harcerstwie ponad jakością. Już hm. Ewa Grodecka pisała: „bardzo łatwo jest fałszować harcerstwo”, kiedy ilość stawiamy ponad jakością. Właśnie dlatego pozyskiwana przez nas dorosła kadra musi rozumieć harcerski system wychowawczy i zgadzać się z jego istotą. Osiągnięcie tego celu nie jest łatwe. Każdy z nas jakoś wewnętrznie czuje, że wychowanie poprzez ruch harcerski w najbardziej naturalny sposób przygotowuje

nas do funkcji i działań instruktorskich. Dla osób, które harcerstwa nie przeżyły jako dzieci czy młodzież, dołączenie do grona instruktorskiego jest zwykle decyzją bardziej racjonalną niż emocjonalną. A harcerstwo to przecież w dużej części emocje, przeżycie.

Właśnie dlatego określając kierunki dla programu, Rada Naczelna ZHP wskazała te grupy dorosłych, które naszym zdaniem (również na podstawie pracy środowisk harcerskich posiadających doświadczenia w tym zakresie) mają największe szanse na skuteczne włączenie się w szeregi Związku Harcerstwa Polskiego: byłych instruktorów harcerskich oraz rodziców naszych harcerzy i zuchów. W miejscowościach, w których od lat nie działa harcerstwo, warto zachęcić do służby nauczycieli i wychowawców oraz księży i kleryków.

Przygotowanie do działania

Sednem skuteczności programu będzie jakość kształcenia

Intencją uchwały jest pozyskiwanie do organizacji dorosłych osób, które są chętne do podjęcia służby instruktorskiej w ZHP, kadry wychowawczej pracującej z drużynami i kadry instruktorskiej działającej na wyższych szczeblach struktury

pozyskanej do ZHP dorosłej kadry. Tylko instruktor rozumiejący sens harcerskiego ideału wychowawczego i działający w zgodzie z metodą harcerską będzie tworzył prawdziwie harcerskie środowisko wychowaw-

cze. Program działań będzie odpowiadał na potrzeby danej drużyny, będzie atrakcyjny i rozwijający. W tym celu określone zostały dwie drogi przygotowania nowych instruktorów: poprzez standardowy kurs prze-

wodnikowości w swoim środowisku oraz kurs dla kadry „35+”. Każdorazowo uczestniczenie w kursie powinno być połączone ze służbą w prawdziwej drużynie, instruktorzy powinni zadbać o jakość próby na stopień

przewodnika, która dostosowana być powinna do dojrzałości dorosłego przyszłego instruktora.

Druhu, Druhno, Komendancie Szczepu, Komendancie Hufca, zachęcamy do za-

Dorota Brzezińska

Hufiec ZHP Gdańsk-Śródmieście

Działam wraz z mężem w małej miejscowości Przywidz. Do harcerstwa należy też moja córka (będąca zuchem) i mama, wieloletnia instruktorka z tego samego hufca, drużynowa gromady zuchowej. Mam wykształcenie pedagogiczne, pracowałam w przedszkolach i żłobkach. Pomimo wieloletniego zaangażowania w działania Związku mojej mamy, sama wcześniej nie należałam do harcerstwa. Motywację do wstąpienia w harcerskie szeregi miałam zawsze, ale z różnych przyczyn w czasach szkolnych nie udało się. Po latach znowu zaczęłam o tym myśleć, gdy do gromady wstąpiła moja córka. Impulsem do działania stała się możliwość uczestniczenia w kursie przewodnikowskim dla dorosłych. Podeszłam do włączenia się w działania harcerskie w sposób przemyślany, najpierw chciałam ukończyć kurs, zdobyć niezbędną wiedzę, a dopiero potem działać. Już w trakcie kursu złożyłam Przyrzeczenie i otworzyłam próbę przewodnikowską. Aktualnie jestem przyboczną w gromadzie zuchowej „Leśne Wilczki”, ale planuję założyć własną drużynę, zwłaszcza że tu, gdzie mieszkam, jest taka potrzeba. Co ważne, w bieżącym działaniu zawsze mogę liczyć na pomoc instruktorów hufca i znanych mi innych instruktorów. Sama korzystam też z zasobów internetowych. Wyszukuję interesujące mnie tematy, ale również nasi instruktorzy „podrzucają” mi linki do przydatnych stron. Sporym wsparciem był także kurs, no i oczywiście zawsze mam pomocnika w mamie.

hm. Arkadiusz Szostak

Chorągiew Kielecka

Wróciłem do działania w szeregach harcerskich, bo namówili mnie do tego hm. Tomasz Rejmer i hm. Lucjan Pietrzyk.

Dokładnie wiedzieli, czego ode mnie oczekują, mając zarazem pełną świadomość, że mogę to dać. To były konkrety, a ja chyba na nie czekałem. Przez „namówili” nie mam jednak na myśli setek rozmów, a jedną, krótką, szczerą i otwartą, na dodatek druhowie nie pozostawili mi czasu do namysłu, bo go nie było... i tak zostałem „odwrócony”!

Wcześniej wielokrotnie myślałem o tym, żeby wrócić do czynnej służby instruktorskiej, nie widziałem jednak dla siebie odpowiedniej przestrzeni,

nie chciałem też być, aby być..., choć przyznam, że tęskniłem!

Sądzę, że takich jak ja są dziesiątki, a może nawet setki.

Przed odejściem ze służby czynnej byłem komendantem Szczepu im. Natalii Machałowej, prowadząc jednocześnie 79 Kielecką Drużynę Harcerską. W Chorągwi Kieleckiej kształciłem kadre, kierowałem referatem i pełniłem funkcję rzecznika prasowego Harcerskiego Festiwalu.

Obecnie jestem członkiem komendy Chorągwi Kieleckiej, odpowiadam za jej promocję i wizerunek, wdrażam chorągwiiany projekt Harcerskich Kadry Kultury, działam

poznania się z przyjętym programem. Być może będzie on dla was inspiracją do tego, jak pozyskiwać dorosłą kadre, jak ją przygotowywać do funkcji, a w końcu – jak ją wspierać i motywować w bieżących

działaniach. Już dziś pozyskiwanie kadry spoza organizacji jest znaczącym źródłem przyrostu kadrowego ZHP. W roku harcerskim 2013/2014 r na 1336 osób pozyskanych do pełnienia funkcji instruktorskich

276 pochodziło z wewnątrz organizacji. Ten program może wnieść realną wartość do naszych środowisk. Być może dzięki temu już niedługo będziemy na harcerskim szlaku spotykać się w znacznie większym gronie.

HM. DOROTA CAŁKA
PRZEWODNICZĄCA KOMISJI
DS. PRACY Z KADRĄ
RADY NACZELNEJ ZHP

hm. Beata Pawełczyńska

Hufiec Puszków, Choraławki Stołeczna

także w zespole ds. pozyskiwania środków. Tak więc mam bardzo konkretne pola służby.

Miałem i pewnie jeszcze przez jakiś czas mieć błądę luki na płaszczyźnie metodycznej, ale tu mogę zawsze liczyć na pomoc instruktorów mojej chorągwi. Codzienne wsparcie instruktorów jest w tym zakresie bardzo ważne, ja to wsparcie dostałem. Jeśli chodzi o zmiany systemowe i kierunki, w jakich poszła nasza organizacja w czasie mojej przerwy, to istotną rolę „w odnalezieniu się” spełnił hm. Tomasz Rejmer, obecnie komendant chorągwi, i jego zastępczyni hm. Elżbieta Kubiec. Wszystkim bardzo dziękuję!

Jestem instruktorką, która rozpoczęła swoją służbę w harcerstwie w dorosłym, dojrzałym wieku. Dlatego jestem przekonana, że instruktorzy „35+” mają wiele mocnych stron – ważnych z punktu widzenia naszej organizacji. Jako dorosły instruktor znam możliwości, jakie daje nam praca harcerska. Potrafię zidentyfikować zagrożenia, przeszkody, często zanim nastąpią. Mogłam na ten temat rozmawiać z innymi, często dużo młodszymi instruktorami. Jest to przede wszystkim kwestia innych, dłuższych doświadczeń życiowych.

Osoby w grupie wiekowej 35+ można zachęcić do powrotu do czynnej służby instruktorskiej. To często młodzi rodzice, budujący rodziny, realizujący kariery zawodowe, dbający o dom, ale przy tym gubiący swoje pasje, bez których na dłuższą metę jest trudno żyć. W momencie, kiedy pokaże im się perspektywę robienia czegoś innego, fajnego, zaczynają to „łapać”. Potrzebują miejsca, gdzie można się spełniać, robiąc coś dla innych.

Ja wróciłam z powodu różnych doświadczeń w jednostkach harcerskich, nie zawsze dobrych. Moja córka chciała stworzyć swoją własną drużynę. Nie była pełnoletnia, więc zostałam opiekunem jej drużyny. Było to 9 lat temu. Córka jest obecnie komendantką 140-osobowego szczeplu, a ja ciągle wspieram młodych drużynowych jako opiekunka drużyny.

Gdybym miała coś poradzić środowiskom, które dopiero zaczynają pozyskiwanie kadry 35+, to po pierwsze, nie możemy na początku narzucać osobom, które chcemy pozyskać do działania, stałych oczekiwań. My mówimy tak: „Daj tyle czasu i pracy, ile chcesz i możesz; nie możesz tym razem przyjść, pomóc, rozumiemy, masz też inne obowiązki”. Po drugie, warto w jakiś sposób, nawet ustny, ustalić pewne ramy pracy, np. w formie opisu funkcji. Poza tym praca z dorosłą kadrami różni się tylko tym, że takie osoby, starsze, mają inne potrzeby niż młodzież, a kadra hufca powinna to rozumieć i wychodzić temu naprzeciw.

Warto postawić na dorosłą kadre!

O dorosłych,
którzy
zbudowali
Hufiec
Podhalański,
z wicepre-
wodniczącym
ZHP hm.
Marianem
Antonikiem
rozmawia hm.
Jacek Kaflowski.



JACEK KAFLOWSKI: Kiedy przyjechałeś na Głodówkę, nie było tam hufca?

MARIAN ANTONIK: Nie było na całym Podhalu. Nie było nikogo. Nie było młodej kadry. Właściwie prawie nie było tam harcerstwa.

To jak zbudowaliście Hufiec Podhalański?

Potrzebowaliśmy kadry. Młodzieży z drużyn nie było. Dlatego najpierw zaczęliśmy od dorosłych. Na początku byli to nauczyciele, później rodzice. Dopiero gdy powstały drużyny i w tych drużynach pojawiła się młodzież, zwłaszcza w drużynach wędrowniczych, można było myśleć o szkoleniu młodej kadry. Dzisiaj w Hufcu Podhalańskim 50% drużynowych to dorośli pozyskani do pracy z młodzieżą.

Skąd taki pomysł?

Pomysł na to, żeby w wiejskim środowisku wciągnąć do organizacji nauczycieli, wziął się z wiedzy historycznej – prekursorem takich rozwiązań był Aleksander Kamiński. W środowisku wiejskim, bez dużych ośrodków akademickich, ciężko opierać pracę na kadrze młodzieżowej. Po skończeniu szkoły średniej młodzi ludzie wyjeżdżają na studia. Często szkoły średnie są znacznie oddalone od miejsca zamieszkania i młodzież albo dojeżdża do szkoły i po powrocie do domu nie ma czasu na prowadzenie drużyn, albo mieszka w internatach i też nie ma możliwości prowadzenia zbiórek na terenach wiejskich. Naturalnym kierunkiem pozyskiwania kadry stali się więc nauczyciele. Drugą grupą, która rozpoczyna służbę instruktorską, są młodzi rodzice, którzy mają swoje dzieci w gromadzie lub w drużynie harcerskiej.

I oni nagle pałają chęcią do prowadzenia drużyn?

Zawsze jest tak, że część rodziców jest bardzo zaangażowana w pracę drużyn. Weźmy taki przykład: zuch kończy swoją przygodę w gromadzie, ale w jego szkole nie ma drużyny harcerskiej. Wyszukujemy najbardziej zaangażowanych rodziców z predyspozycjami liderскими i dajemy im szansę poprowadzenia takiej drużyny. Dostają prosty komunikat: Nie ma tam drużyny? To może zechcesz ją zorganizować i poprowadzić? Pomożemy, przeszkolimy, będziesz mógł na nas liczyć.

Mówisz: przeszkolimy: Czyli tacy rodzice lub nauczyciele biorą udział w kursie drużynowych razem z resztą młodzieży?

Organizujemy osobne kursy dla osób dorosłych.

Dlaczego? Czyż nie powinni oni przeżyć harcerstwa na kursie tak jak młodzi drużynowi?

Dla osób dorosłych już samo zderzenie się z metodą harcerską jest dużym wyzwaniem. Często są to ludzie, którzy nie mają żadnego doświadczenia harcerskiego. Nie chcemy ich stawiać w niezręcznych sytuacjach z młodzieżą, która ma na tym etapie znacznie większe doświadczenia harcerskie od nich. Na kursie drużynowych dla osób dorosłych stawiamy sobie trzy istotne cele. Uczestnicy takiego kursu muszą:

- poznać i zrozumieć, czym jest harcerstwo,
- nauczyć się, przećwiczyć na sobie metodę harcerską,
- poznać i zaakceptować świat wartości harcerskich i naszą misję wychowawczą.

Czym takie kursy dla dorosłych różnią się od znanych wszystkim kursów drużynowych?

Możemy mniej czasu poświęcić na sferę rozwoju psychofizycznego – jeśli uczestnicy są nauczycielami, to mają taką wiedzę z racji pełnienia funkcji zawodowej. Jeżeli uczestnikami są rodzice – to mają doświadczenie osobiste – już mają pod opieką własne dzieci – często w wieku członków potencjalnej drużyny.

Z dorosłymi osobami zaczynamy poznawać świat harcerski od zera – w czasie kursu kładziemy nacisk na umiejętności praktyczne, tak by poczuli, że naturalnym środowiskiem pracy harcerskiej jest powietrze, jest gra, wyczyn itp. Właściwie nie ma zajęć stacjonarnych w pomieszczeniach. Na kursie drużynowych dla młodzieży trzeba prowadzić zajęcia z rozwoju psychofizycznego, struktury, podległości statutu, nawet elementów prawa. Ludzie dorośli mogą zajęcia ze statutu lub instrukcji „przerobić” jako zadanie pomiędzy zajęciami. Poradzą sobie z tym tematem, w przeciwieństwie do młodych ludzi, dla których taka wiedza jest nowa i trudna. W zamian za to dorośli mogą dostać więcej przeżyć harcerskich, których bardziej potrzebują od osób, które już są w naszej organizacji.

Zamiast zajęć z komunikacji i motywowania poświęcamy dużo więcej czasu na poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kogo chcemy wychować? Co jest misją harcerstwa? Kim powinien być drużynowy? Czyż różni się instruktor harcerski od nauczyciela czy rodzica? Na czym polega rola starszego brata i czym jest przykład osobisty. To są kluczowe elementy takiego szkolenia. Jeżeli osoby dorosłe nie zrozumieją dobrze, kim jest drużynowy, nie będą prowadzić drużyn, tylko zajęcia dokształcające, różniące się od zajęć świetlicowych jedynie tym, że prowadzący je zakładają mundury i oczekują, że młodzież będzie umundurowana.

Sporo czasu poświęcamy systemowi zastępowemu i roli zastępowego. To bardzo trudne zagadnienie, ponieważ dorośli nie mają zaufania i nie wierzą w możliwości młodych ludzi, którzy mają prowadzić zastępy. Chcieliby robić to za zastępowych lub ściśle ich kontrolować.

I jak sobie z tym radzicie?

Odwołujemy się do ich doświadczenia zawodowego lub rodzicielskiego.

Na przykład?

Na przykład osoby, które mają dzieci w wieku 10-12 lat, ze zdziwieniem odkrywają, jak wiele zadań powierzają swoim pociechom i jak świetnie one sobie z nimi radzą – różne obowiązki domowe, opieka nad rodzeństwem... Pokazujemy im, że ich dzieci funkcjonują w grupie rówieśniczej, pokazujemy, jak te grupy się rozwijają, jak ustalają zasady panujące w grupie, że każda grupa ma swoich liderów, którzy ją inspirują, wymyślają zabawy itp.

Nie możemy po prostu powiedzieć dorosłym ludziom: taka jest metoda, tak to działa i tak macie robić?

To tak nie działa. Oni muszą się do tego przekonać, zaufać, dostrzec naturalność metody harcerskiej. Muszą tego doświadczyć. Dopiero wówczas będą chcieli ją stosować.

Ale w takiej grupie ludzi dorosłych, którzy nie byli nigdy w harcerstwie, nie wszyscy są abstynentami lub nie palą papierosów.

Nie przyjmuję osób palących na kurs. To jest wpisane w ankiecie aplikacyjnej.

O ile trudno ukryć, że ktoś pali co 15 minut, to, że ktoś pije butelkę wina w każdy piątek, już dość łatwo.

Dorośli ludzie zawsze pytają o abstynencję. Zawsze.

I co im odpowiadasz?

Ja jestem abstynentem i to jest ważne. Nie mogę każdego pilnować i sprawdzać. Każdy z was musi się z tym punktem zmierzyć. Musicie odpowiedzieć, czy chcecie być wychowawcami i co chcecie z tym punktem zrobić. To też kwestia waszego sumienia.

Działa?

Działa. Podam dwa przykłady z naszych kursów. Z powodu wymogu abstynencji jeden z uczestników odszedł z kursu. Wrócił na kolejny kurs po sześciu miesiącach i powiedział: Sprawdziłem. Abstynencja nie jest dla mnie problemem – a skoro nie jest, to teraz mogę dokończyć kurs.

Mam też przykład jednej z uczestniczek, która ma predyspozycje i dar pracy z młodymi ludźmi. Robi to znakomicie, ale cały czas jest „tylko” opiekunką drużyny. Gdy zobaczyła zapisy Prawa Harcerskiego i 10 punkt, asertywnie powiedziała, że nie jest gotowa na rezygnację z okazynego spożywania alkoholu, a szanuje to, że my podchodzimy do tego bardzo poważnie i nie chce łamać zasad. Będzie nas wspierać, będzie pomagać, ale Przyrzeczenia nie złożyła i wspiera nas spoza organizacji.

Ważne, by przykładem osobistym pokazać, że Prawo Harcerskie obowiązuje wszystkich członków organizacji – nie tylko dzieci. Dla dorosłych to trudny problem. Poświęcamy mu dużo czasu, rozmów, dyskusji.

A co z tymi, którzy podejmowali wyzwanie, ale nie dali rady z 10 punktem?

Byli tacy. Trudno, zęgnaliśmy się. Ta organizacja jest dla każdego, ale nie dla wszystkich.

Ilu zostaje z tych, co przeszkoliliście?

Co roku organizujemy najmniej jeden kurs dla dorosłych. W sumie przeszkoliliśmy ok. 50 osób. Skuteczność jest wyższa niż na kursach dla młodzieży. Po pierwszym kursie cztery lata temu z 9 osób uczestniczących w kursie 7 zostało instruktorami. To

znaczy, że uczestnicy złożyli Przymierzenie, otworzyli próby instruktorskie i dziś są przewodnikami. Takie kursy mają ponad 50% skuteczności. Ludzie dorośli bardziej świadomie podejmują decyzje i są bardziej konsekwentni w ich realizacji.

Ale taki dorosły kończy kurs i co? Nagle jest mistrzem harców?

Wręcz przeciwnie, kurs jest pierwszym etapem, w czasie którego taka osoba mówi OK, robię to, zakładam u siebie w szkole drużynę. I teraz dopiero zaczyna się właściwa część szkolenia i wsparcia. Potencjalny drużynowy dostaje opiekuna z hufca. Opiekun pomaga napisać plan pracy, konsultuje konspekty zbiórek, pomaga prowadzić zajęcia. Jako hufiec organizujemy zajęcia, np. harce dla zastępów. Młody stażem harcerskim drużynowy przyjeżdża na taką imprezę i widzi, jak prowadzi się zajęcia, może wymienić się spostrzeżeniami, jest coraz intensywniej angażowany do pracy metodycznej. To, co jest słabiej akcentowane na kursie, jest realizowane w corocznej pracy harcerskiej – motywacja, integracja ze środowiskiem. To jest ten dalszy etap pracy z kadrami. To tak naprawdę decyduje, czy taka osoba zostaje z nami na dłużej, czy też traci zapal i odchodzi. Nawet najlepszy kurs nie gwarantuje sukcesu. To tylko niezbędny początek do dalszej edukacji i przeżywania metody harcerskiej.

Kto jest kadrami na takim kursie?

Kadra musi być dokładnie wyselekcjonowana. Kursy dla dorosłych muszą prowadzić osoby dorosłe. Tylko takie będą wiarygodne dla uczestników. To bardzo ważne. Pokazujemy, że harcerstwem zajmują się też ludzie dorośli, którzy coś osiągnęli w życiu. Pokazujemy im, że harcerstwo to nie bieganie po lesie młodych ludzi w krótkich spodenkach. To konkretna misja wychowawcza realizowana przez osoby różnych profesji: lekarza, prawnika, kogoś, kto prowadzi własną działalność gospodarczą, a łączy ich właśnie metoda harcerska. Kadra takiego kursu musi mieć autorytet i być przeszkolona do pracy z ludźmi dorosłymi.

Przeprowadziliście już kilka takich kursów. Wszystkie się udały?

Programy naszych kursów zmieniają się. Dziś znacznie więcej uwagi poświęcamy metodzie har-

cerskiej. Organizujemy dodatkowe zajęcia związane ze specyfiką zawodową uczestników, np. dla nauczycieli: – Harcerstwo to nie szkoła – czym się różni prowadzenie zbiórki od lekcji?

Nie wszystkie osoby, które ukończyły kurs i prowadzą dziś drużyny, robią to wzorcowo. Drużynowi-rodzice są zdecydowanie bardziej plastyczni. Wpływ na to ma chociażby system kształcenia nauczycieli. Pedagogów trzeba nadal wspierać.

Kolejna trudność – to nasze oczekiwanie, że obóz jest podsumowaniem pracy śródrocznej. Dla osób dorosłych, które nie miały styczności z harcerstwem, to duże wyzwanie. Okazuje się, że mam rodzinę, męża, żonę, dzieci i nagle trzeba wziąć urlop i wyjechać na dwa tygodnie obozu pod namiot. Na początku wydaje się to abstrakcją. Według wyobrażenia dorosłych praca harcerska kończy się w czerwcu i zaczyna we wrześniu.

Udaje się zmienić takie postrzeganie pracy harcerskiej?

Namawiamy, by dorośli drużynowi zabierali ze sobą na obóz rodziny. Na przykład mężowie drużynowych nauczycielek jadą na obóz jako członkowie zaplecza technicznego. Przy czym bardzo wyraźnie sprecyzowaliśmy nasze oczekiwania oraz relacje. W czasie obozu są pomocni, a nie pojechali na wczasy i mogą sobie imprezować. Pomysł się sprawdza. „Drugie połowy” też zaczynają się wówczas udzielać na rzecz obozu.

Co jeszcze byś zmienił w tym systemie?

Dziś szkolenie to kurs 6-7-dniowy w systemie ciągłym. Kursanci muszą wziąć wolne, nauczyciele mogą zostać oddelegowani przez dyrektora szkoły. Dużo lepsze efekty osiągnąłbym, gdybym mógł ich zabrać na 14-dniowy kurs w czasie akcji letniej pod namiotami w spartańskich warunkach. Tak zorganizowany kurs lepiej pozwoliłby zrozumieć i przeżyć metodę harcerską. Niestety jest to trudne ze względu na możliwości potencjalnych uczestników, ale też na nasze możliwości kadrowe.

Warto organizować kursy drużynowych dla dorosłych?

Moim zdaniem warto. Tak właśnie powstał Hufiec Podhalański na terenie, gdzie harcerstwa prawie nie było.

KAŻDY INNY, **WSZYSCY RÓWNI**

Łatwo jest dzisiaj powiedzieć: „Nie jestem rasistą” albo: „To nie ja zapraszałem tych uchodźców”, ale zdecydowanie trudniej: „Nie jestem winny temu, co się stało, ale chciałbym wziąć na siebie odpowiedzialność za to, aby to się już więcej nie powtórzyło”.



Dzisiaj, gdy nadciąga wielka fala uchodźców z kontynentu afrykańskiego i z Syrii, w obywatelach Europy nasila się wrogość związana z nietolerancją wobec różnych ras czy religii. Jest też wiele osób, które próbują temu przeciwdziałać, sięgając po możliwości, jakie daje monitorowanie organów władzy, współdziałanie w organizacjach pozarządowych oraz tworzenie inicjatyw lokalnych.

Problem nietolerancji i rasizmu na naszym kontynencie nie jest problemem nowym.

Temat ten był już tematem numer jeden podczas spotkania przywódców 32 państw członkow-

skich Rady Europy w Wiedniu w 1993 r. Wtedy podjęto decyzję o opracowaniu planu współpracy krajów członkowskich, szczególnie w sferze ustawodawstwa i wychowania zwalczającego rasizm, ksenofobię, antysemityzm i nietolerancję. Plan ten przewidywał europejską kampanię młodzieżową. Wtedy też zapadła decyzja o rozpoczęciu kampanii „Każdy inny, wszyscy równi”, której zamierzeniem była mobilizacja wszystkich grup społecznych do wspólnego działania na rzecz tolerancji i równowagi, poszanowania godności i praw człowieka, gwarantowania demokracji. Kampania ta rozpoczęła proces trwający przez lata. Cele jej nie zostały do dzisiaj osiągnięte.

Dlatego należy nadal stwarzać warunki do poprawiania sytuacji, angażując przy tym

możliwie największą liczbę osób – szczególnie młodzieży.

Młodzi ludzie często nie zdają sobie sprawy ze swej pozycji, ale to młodzież, zdobywając wiedzę i doskonaląc swoje umiejętności, ma największą szansę na zrozumienie sytuacji międzynarodowej i narodowej oraz na kształtowanie swojego świata.

To, co ma na to zdecydowany wpływ, to wychowanie międzykulturowe.

W 1995 r. stworzony został interesujący materiał edukacyjny. Czynnikiem, który wyróżniał go wśród innych, było to, że był wymyślony i napisany przez zróżnicowaną kulturowo i narodowo grupę ludzi. 20 lat po wprowadzeniu kampanii widzimy konieczność jej kontynuowania.

Przekazujemy do Waszych rąk po raz kolejny propozycję programową „Každy inny, wszyscy równi”.

Odświeżyliśmy materiały Rady Europy sprzed lat, przetłumaczyliśmy kolejne.

Wprowadziliśmy do nich nową, aktualną wiedzę oraz ćwiczenia, które mogą mieć wpływ na postawy naszych wychowanków. Pakiet edukacyjny dostosowany jest do polskich realiów i stanowi jeden z elementów programu międzykulturowej edukacji młodzieży i dorosłych.

Jednym z podstawowych celów naszej propozycji jest wychowanie młodych ludzi w otwartości i tolerancji.

Wykorzystując zawarte w niej materiały, będziecie wpływać na postawy otwartości i zrozumienia drugiego człowieka.

We współczesnym świecie, kiedy prawie każdy doświadcza kontaktu z innymi kulturami, wzajemna tolerancja staje się konieczna. Nie da się zamknąć okna na świat. Spróbujmy więc, patrząc przez nie, dostrzegać w różnorodności bogactwo, ale nie zapominajmy w tym wszystkim o własnej tożsamości.

Coraz częściej wyjeżdżamy na międzynarodowe spotkania skautowe, studiujemy za granicą. Podróżujemy po świecie a cudzoziemcy odwiedzają nasz kraj. Coraz większa liczba obcokrajowców mieszka w Polsce. Uczymy otwartości i zrozumienia dla innych. To coraz częściej wymaga wielkiego wysiłku, przełamania stereotypów, pokonania strachu przed nieznanym – to trudne zadanie i wymaga głębokich działań, ale też przekazywania całej, a nie wrywkowej wiedzy o tym, co dzieje się na świecie. Najbardziej boimy się dzisiaj tego, o czym tak naprawdę wiemy bardzo mało i na co mamy niewielki wpływ, bo dzisiejsze społeczeństwa wielokulturowe są w znacznym stopniu konsekwencją procesów politycznych i ekonomicznych.

W pakiecie skupiamy się na różnicach kulturowych, społecznych i etnicznych. Zwracamy uwagę na kontakty między ludźmi, którzy różnią się sposobem życia, zasadami, religią, kulturą oraz na relacje między większościami i mniej-

szościami w naszych społeczeństwach. Punktem wyjścia są postawy wobec różnic: dostrzegania różnych światopoglądów, idei, wartości i zachowań oraz poszukiwanie wspólnych obszarów.

Wielkim wyzwaniem każdego z nas jest odkrycie, jak żyć z innymi i twórczo wzajemnie na siebie oddziaływać.

Nasza propozycja ukazuje się w momencie, gdy kontakty Polaków z ludźmi innych kultur są coraz częstsze a strach przed nadciągającą falą uchodźców coraz większy.

Mamy nadzieję, że propozycja „Každy inny, wszyscy równi”, która trafi do wszystkich drużynowych, będzie pomocna w realizacji trudnego zadania kształtowania postaw i że kadra Związku spróbuje mu sprostać.

HM. EMILIA
KULCZYK-PRUS

„Opcja ZERO... KSI”

POLEMIKA

Wkrótce po raz kolejny przyjdzie mi wziąć udział w spotkaniu komisji stopni instruktorskich, na które udam się wraz z moim podopiecznym. Mimo iż do otwarcia próby przygotowaliśmy się ponad dwa miesiące, wiem, że tuż przed spotkaniem **będę odczuwał lekki niepokój** – będę zastanawiał się, czy na pewno nie pominęliśmy któregoś z wymagań? Czy zaplanowane przez nas zadania są na odpowiednim poziomie? Czy komisja zaaprobuje nasz pomysł na zdobywanie stopnia? Czy mój podopieczny właściwie odpowie na trudne pytania? Z analogicznych względów lekki niepokój pojawi się ponownie, gdy razem udamy się na spotkanie KSI, by zamykać próbę.

Mimo owych stresów z nieskrywaną obawą przyjąłem pomysł ich likwidacji zaproponowany przez hm. Jakuba Cichockiego w artykule „Opcja ZERO... KSI” w „Czuwaj” 7-8/2015. Pomysł, który w swej idei ma wzmocnić tak pożądaną relację uczeń-mistrz. Tylko czy rzeczywiście dzisiaj relacja ta jest zaburzona, a przedstawiona propozycja zakłada w swej istocie pozytywne zmiany?

Propozycja Jakuba wprowadza zmiany do dotychczasowego modelu zdobywania stopni instruktorskich. W przedstawionej propozycji opiekun ma ułożyć program próby z podopiecznym, który rozpoczyna realizację zadań bez zatwierdzania próby przez jakikolwiek zespół instruktorski, następnie opiekun podejmuje decyzję, czy podopieczny zrealizował wymagania próby i czy jest gotowy do odbycia kursu instruktorskiego, który finalizuje zdobycie stopnia. Decyzja o zamknięciu próby powierzana jest członkom zespołu kadry kształcącej – komendzie kursu (dalej będę ich określał skrótowo „ZKK”). Źródłem wyjścia do rozważań na te-

mat zmiany dotychczasowego modelu zdobywania stopnia było przeświadczenie, że w obecnym modelu relacja opiekun-podopieczny nie spełnia swojej funkcji, zaś w komisjach stopni instruktorskich często zasiadają osoby, które od wielu lat nie mają związku z „żywym harcerstwem”.

Truizmem byłoby stwierdzenie, że na każdej funkcji i w każdej roli zdarzają się patologie. Mamy więc w składach KSI osoby, których doświadczenie ogranicza się do bycia opiekunem jednej pozytywnie zamkniętej próby, mamy prowadzących kursy, którzy nie potrafią w sposób poukładany wyartykułować swoich myśli, czy fikcyjnych – pojawiających się tylko na papierze – komendantów szkoleń. Doświadczenia te nie są budujące, ale to nie przez ten pryzmat powinniśmy oceniać działanie całej instytucji, całego dzisiejszego modelu kształcenia instruktorów – mogą one bowiem świadczyć jedynie o kompetencjach szefów tych zespołów, którzy takie a nie inne osoby dobrali sobie do współpracy.

Nie da się dzisiaj zdobywać stopnia instruktorskiego bez opiekuna. To ważne, to jest fundament relacji uczeń–mistrz!

To opiekun układa program próby instruktorskiej ze swoim podopiecznym; to on jako pierwszy ocenia, czy zadania zostały zrealizowane i czy na odpowiednim poziomie; to on w końcu decyduje, czy mogą stawić się na posiedzeniu komisji w celu zamknięcia próby. Nic z tego, co powyżej, nie może się zdarzyć bez zgody i akceptacji opiekuna próby. Trzeba pamiętać, że dzisiejszy model, w którym to nie opiekun otwiera próbę instruktorską, ale decyzję w tym przedmiocie podejmuje cała komisja, to nie wyraz deprecjonowania jego roli, ale formuła gwarantująca rzeczową, obiektywną i niezależną ocenę jakości próby – ocenę dokonywaną przez zespół doświadczonych instruktorów, stanowiącą wypadkową ich różnorodnych doświadczeń instruktorskich i z zasady wykluczającą kumoterstwo.

Poddanie się ocenie zespołu instruktorskiego, który czuwa nad tym, aby próby instruktorskie były realizowane na odpowiednim poziomie, zawsze działa mobilizująco – zarówno dla opiekuna, którego praca będzie przedmiotem oceny, jak i podopiecznego, który twarzą w twarz spotka się z doświadczoną kadrą instruktorską hufca (chorągwi), która w imię zasady „co dwie głowy, to nie jedna” pochyli się nad programem próby, ustali, czy spełnia ona wymagania, a niejednokrotnie także zasugeruje zmianę niektórych zadań, podsunie pomysły ich realizacji, tak aby próba była bardziej rozwijająca, przydatna w pracy środowiska lokalnego czy po prostu mniej sztampowa.

Modyfikacja zaproponowana przez Jakuba zakłada większą autorytarność w podejmowaniu decyzji przez samego opiekuna, z drugiej zaś strony przetrzuca jego potencjalnie złe decyzje (jak dobór zadań niespełniających idei stopnia itp.) na barki podopiecznego, który po ponad roku pracy może zostać odprawiony z niczym przez komendę kursu, mimo że zrealizuje przyjęty program zdobywania stopnia (warto też zastanowić się, co w takiej sytuacji zrobiliby członkowie ZKK, bo już dzisiaj kursy w naszej chorągwi kończą praktycznie wszyscy – w imię zasady pozytywności i dawania szansy, a być może kosztem jakości podejmowanych działań wychowawczych).

Czy lepszym modelem nie jest obecny, w którym już przy rozpoczęciu zdobywania stopnia przyszły instruktor otrzymuje informację, że obrona przez niego droga jest dobra?

Propozycja nie zmienia także istoty systemu oceny realizujących zadania. W zaproponowanym pomysłu zastępujemy jedno ciało (KSI) innym (ZKK). Nie jest przy tym wiadome, dlaczego członkowie ZKK mieliby dawać lepszą gwarancję należytej oceny dokonań instruktorskich niż KSI. Zapewne są instruktorzy, których jedną aktywnością w ZHP jest zasiadanie w komisji stopni instruktorskich, ale mamy też instruktorów w ze-

spółach kadry kształcącej, którzy pojawiają się raz do roku, aby poprowadzić zajęcia na kursie.

Co groźne w zaproponowanym rozwiązaniu, to poddanie oceny realizacji prób instruktorskich kadrze nieznaney realizującemu stopień i jego opiekunowi.

Bo przecież mówimy o komendzie odpowiedniego kursu (przewodnikowskiego, podharcemistrzowskiego, harcistrzowskiego), często odbywającego się w oddalonej miejscowości, w innym hufcu, a nawet w innej chorągwi.

Co więcej, w przedstawionym przez Jakuba rozwiązaniu ocena próby instruktorskiej byłaby w znacznej mierze losowa – uzależniona od aktualnego składu komendy kursu, nadto przesądzenie o losie przyszłego instruktora miało się odbyć w trakcie kursu i na podstawie kursowych osiągnięć kandydata. Warto przy tym nadmienić, że już dzisiaj prowadzący szkolenia w ZHP spotykają się w swojej pracy z dylematem braku podstaw do rzetelnej oceny ich uczestników (głównie z uwagi na krótki czas trwania danej formy) – i to tylko w kontekście decyzji o pozytywnym lub negatywnym zakończeniu kursu, a trudno sobie wyobrazić, jak dylematy te byłoby rozstrzygane w trakcie przyznawania stopnia instruktorskiego.

Nie ma chyba potrzeby angażowania członków komisji stopni w pracę wykonywaną dzisiaj przez zespoły kadry kształcącej.

Mimo że obie kategorie zespołów podejmują działania w zakresie wspierania rozwoju kadry instruktorskiej, ich zadania są rodzajowo inne i – moim zdaniem – nie należy ich mieszać. Nie każdy członek KSI musi być dobrym (efektywnym) kształceniowcem i na odwrót. Największym atutem instruktorów zasiadających w komisjach stopni instruktorskich jest (powinno być) ich do-

świadczenie. Wieloletnia praca na różnych polach harcerskiej służby czyni z nich ekspertów. Odrzucenie ich wiedzy i doświadczenia byłoby po prostu nierozsądne, a obciążanie dodatkowymi zadaniami związanymi z zasiadaniem w zespole kadry kształcącej (niepozabawionym także ciężarów sprawozdawczych, planistycznych itp.) niejednokrotnie musiałoby się odbyć kosztem czasu poświęcanego na ocenę realizowanych prób instruktorskich.

Niewątpliwie należy wspierać działania w zakresie wzmocnienia kształcenia kadry, kształcenia, w mojej ocenie, mniej sformalizowanego (bo ostatnimi czasy triumfuje w naszej organizacji uwielbienie dla wszelkiego rodzaju kursów różnych szczebli i poziomów, które – wydaje się zakładać – stanowić mają remedium na wszystkie bolączki dzisiejszego harcerstwa), opartego na działaniu i osobistym przykładzie instruktora: na przygotowywaniu przybocznego do pracy na funkcji drużynowego przez drużynowego, na obserwacji, jak działa namiestnictwo na podstawie pracy namiestnika itd., bo tak właśnie powinna wyglądać relacja uczeń-mistrz. Braku takich doświadczeń nie zastąpi najlepszy nawet kurs, bo ten powinien być co najwyżej formą uporządkowania zdobytej wiedzy i polem wymiany doświadczeń przyszłej kadry.

Można oczywiście wskazać wiele patologii w funkcjonowaniu komisji stopni instruktorskich i jakości ich działań (podobnie jak zespołów kadry kształcącej), ale bardziej od rewolucji w całym systemie kształcenia potrzeba nam ewolucji podejścia do ich zadań i obowiązków, także ze strony osób, które powołują ich składy i nadzorują ich pracę. Musimy dążyć do sytuacji, gdy zarówno do składów ZKK, jak i KSI będą powoływane osoby z nieprzeciętnym doświadczeniem – w imię maksymy *primus inter pares*.

HM. MACIEJ GRABOWSKI
HUFIEC SZCZECIN-POGODNO

Na jesieni odbywają się zjazdy w hufcach. Możliwe, że obawiałeś się kandydować. Albo już jesteś w komendzie hufca – i chciałbyś coś zmienić...

O pracy komendy hufca

Na początek należy uświadomić sobie, że chcemy, aby nasz Związek charakteryzował się profesjonalizmem. Był dobrze zarządzany. Nie tylko na poziomie chorągwi, lecz również (przede wszystkim) hufca – tu z jednej strony mamy pracę wychowawczą i programową, z drugiej zarządzanie firmą mającą obroty w dziesiątkach tysięcy złotych (obóz dla ok. 100 osób generuje wpłaty od ok. 50 do ponad 100 tys. zł, nie licząc składek członkowskich i zadaniowych zbieranych śródrocznie). Braku profesjonalizmu nie może tłumaczyć w większości wolontariacki charakter pracy komendy hufca. Odpowiedzialność dotyczy zarówno misji wychowawczej, jak też rzetelnego i zgodnego z prawem gospodarowania majątkiem.

Aby tak prowadzić hufiec, trzeba „swoją ekipę” odpowiednio wybrać. Znaleźć na każde miejsce najważniejszą osobę. Dobrać zespół. Zawczasu „oswoić” hufiec z nowym pomysłem działania, bo wielu z nas jest tradycjonalistami i obawia się nowości.

Przed zjazdem hufca na pewno oceniliście hufiec, zastanowiliście się, co nie działa. **Być może znaleźliście odpowiedzi na takie pytania:**

- czy wszyscy członkowie dotychczasowej komendy działają aktywnie (czy są posiedzenia KH, protokoły, rozkazy, czy każdy wie, za co odpowiada i wywiązuje się ze swoich zadań)?
- jak wygląda promocja (czy strona internetowa jest aktualizowana, czy środowisko lokalne jest informowane o naszej działalności)?
- jak (czy dobrze) działa system informacyjny między hufcem a jednostkami, czy drużynowi przekazują informacje do drużyn?
- jak wygląda sytuacja finansowa hufca (czy zachowana jest płynność finansowa, czy rozliczenia do KCH są wysyłane terminowo, czy skarbnik jest zmotywowany do dalszej pracy, czy trzeba wykształcić nowego)?
- jak w hufcu pracuje się ze składką członkowską, 1% i akcjami zarobkowymi?
- czy jednostki hufca czują się wspierane w swojej pracy (z jakiej pomocy mogą skorzystać, co otrzymują od hufca)?
- czy drużyny spełniają założenia „Instrukcji działalności...” (jak pracują, czy mają bogaty i ciekawy program, czy uzupełniają elektroniczną ewidencję, czy kadra jest przeszkolona)?
- czy drużyny jeżdżą na biwaki, wyjeżdżają poza hufiec, czy uczestniczą w obozie letnim?
- jakie szkolenia organizowane są w hufcu (na jakie szkolenia kadra musi jeździć poza hufiec, czy są otwierane i zamykane próby na stopnie instruktorskie, czy instruktorzy otwierają próby na wyższe stopnie)?
- czy są organizowane zbiórki drużynowych (jaka jest na nich frekwencja), w jaki sposób motywuje się kadrę?
- czy hufiec ma odpowiedni lokal na swoją siedzibę, czy są harcówki, czy sprzęt hufca wystarcza na zorganizowanie obozu, w jakim stanie jest ten sprzęt i czy jest kupowany nowy?

Pytań jest dużo, można je jeszcze mnożyć. Warto podzielić je na obszary i w gronie nowej komendy przeanalizować. Każdy może odpowiadać za inną część. Na spotkaniu zreferować wyniki swojej analizy. Potem można dyskutować – czy wszystko było prawdą i co z tym zrobić. Wybrać priorytetowe kierunki działania!

Teraz warto skupić się na analizie, jak komenda będzie pracować.

Są osoby, które pracują dobrze tylko same ze sobą – nie potrafią dzielić się obowiązkami, są tacy, którzy delegują zadania i tacy, którzy wysługują się innymi. Wynika to z systemu pracy, jakiego zostaliśmy nauczeni lub jaki sami wypracowaliśmy. Jego zmiana nie jest łatwa, gdyż dotyka nie tylko naszego postępowania w harcerstwie, lecz także życia codziennego. Na początek najlepiej uświadomić sobie, jaki model reprezentują ja (moja komenda) i co z tego wynika. Potem można powoli zacząć zmieniać to, co się nam nie podoba.

Najprościej podzielić te modele na trzy charakterystyczne systemy pracy w komendzie (oczywiście mogą się one pomiędzy sobą płynnie łączyć):

- Ja sam/sama.
- Jest nas dwóch/dwoje lub jesteśmy dwie.
- Jesteśmy zgraną komendą.

JA SAM

Silny zazwyczaj komendant (czasem młody i ambitny) z komendą tylko na papierze – bo przecież komenda być musi. Sam wszystko robi, inni robią inaczej/źle.

ZAGROŻENIA: komendant nie wychowuje następców, nie daje się wykazywać kadrze, czasem jest „nieusuwalny” z funkcji – bo nie chce odejść,

ale też nikt nie potrafi odnaleźć się na takiej funkcji. Ten komendant nie na wszystko znajdzie czas – ponieważ robi wszystko za wszystkich. Jeśli nagle odejdzie z funkcji – hufiec może przestać istnieć (lub przeciwnie).

SZANSE: jest ktoś, kto wszystko stara się zrobić i zrealizować. Na nim (zwykle) można polegać. Zrobi za nas wszystko – bardzo wygodne.

Ale czy harcerstwo można „robić” jednoosobowo? Zapewne taki komendant otoczy się posłusznymi mu instruktorami – nie będą forsować własnych pomysłów, z radością przyjmą zlecone zadania. Ale raczej sami nie podejmą się w przyszłości kandydowania, bo nie wypada, bo komendant jest niezastąpiony!

JEST NAS DWÓCH/DWOJE, JESTEŚMY DWIE

Od lat ze sobą pracują – komendant i (zapewne) skarbnik. Może zamieniają się rolami. Razem planują, rozmawiają. Reszta komendy jest tłem.

ZAGROŻENIA: nawet dwie osoby to za mało, żeby fachowo „wspierać pracę gromad i drużyn”, nie kształci się następców (nie liczę zamiany na funkcji).

SZANSE: co dwie głowy, to nie jedna.

W takim modelu komendant może być „podstawiony” (ze względu na np. kadencyjność). Wszystko może zatwierdzać ktoś inny – do niego dzwonią instruktorzy, to on decyduje. Nasuwają się skojarzenia polityczne i trzymanie „stołka” za wszelką cenę – nie przystoi to harcerzom, bo nie komendy są dla komend, ale dla gromad, drużyn i harcerzy!

ZGRANA KOMENDA

Oczywiście najbardziej poszukiwany model. Najtrudniejszy też do wypracowywania rozwiązań, ponieważ decyzje trzeba wykuć wśród różnych poglądów całej zaangażowanej komendy.

ZAGROŻENIA: niektórzy instruktorzy spierają się tak, że nic dobrego razem nie zrobią. Wypracowanie decyzji trwa dłużej niż podjęcie jej indywidualnie, nowicjusz może się nie odnaleźć (bo każdy ma swoje zadania), jeśli zadania nie są podzielone (brak opisów funkcji), instruktorzy nie są podzielone (brak opisów funkcji), instruktorzy nie zawsze wiedzą, gdzie kończą się ich kompetencje.

SZANSE: pracując razem, budujemy też jedność hufca, pięć (lub więcej) osób powinno móc zrobić więcej niż jedna lub dwie, wielu instruktorów ma możliwość nauczania się pracy na poziomie hufca. Komenda taka jest otwarta na nowe osoby, nowe pomysły. Buduje profesjonalny obraz zarządzania organizacją.

Z perspektywy harcerskiej komenda to „patrol zadaniowy”, a zarządzanie hufcem to czteroletni projekt, raczej nawet WYCZYŃ. Dlatego najważniejsze, aby na początku zbudować JEDNOŚĆ. Żeby komenda nie była sobie obca, żeby była trochę jak muszkieterowie.

Komendancie – motywuj i nagradzaj!

Rozmawiaj nie tylko o harcerstwie. Angażuj do ciągłej pracy, bo w komendzie nie jest się za zasługi, to nie przywilej – to miejsce ciężkiej służby!!!

CZY TAK DOBIERALIŚCIE KOMENDĘ?

- Czy dobraliście się w zespole, który dobrze się zna? Jeżeli w twoim hufcu są chociaż dwa środowiska, czy proponowaliście do składu komendy przedstawicieli obu? Jeżeli komenda reprezentuje tylko część środowiska, zaprosz do współpracy reprezentantów pozostałej części.
- Czy macie w komendzie młodych instruktorów? Kiedyś muszą zdobyć doświadczenie. Nadrobią to zapałem i świeżym podejściem.
- Czy wybieraliście komendę spośród osób, które się ze sobą dobrze porozumiewają? Inaczej spotkania komendy to będzie ciągła walka, a przecież łączą was wspólne cele.

JAK ZMIENIĆ SYSTEM PRACY

- Po pierwsze zacząć od siebie – przeanalizować własną postawę (czy jestem dyktatorem, a może sam nie potrafię podjąć decyzji), podnieść kwalifikacje – pojechać na kurs liderów, komendantów.
- Przeanalizować współpracę z poszczególnymi członkami komendy (jeśli już jesteś komendantem i chcesz nadal nim być). Ocenić ich dotychczasową pracę – tutaj bardzo przydają się opisy funkcji, bo każdy wie, za co odpowiada. Przeprowadź rozmowę w cztery oczy z każdym członkiem komendy – każdy powinien mieć możliwość oceny swojej pracy.
- Zaczynaj pracę komendy od opisów funkcji lub zapoznaj się z instrukcją działania hufca. Zaproponuj zadania, daj czas do namysłu. Spotkajcie się razem – „wymyślajcie” także po zjeździe waszą komendę.
- Rewolucyjne zmiany najłatwiej będzie wprowadzać, jeśli będziesz mieć poparcie całej komendy – wtedy przekonacie też hufiec, choć na pewno będzie ciężko.

Łatwiej zmieniać powoli, małymi krokami – wtedy nikt nie krzyczy, że „tak kiedyś nie było, my tak nie działamy” - zmiany przechodzą płynnie, ale proces trwa – więc trzeba mieć dużo cierpliwości.

A JEŚLI KTOŚ SIĘ NIE SPRAWDZA?

- Można trzymać figuranta i robić wszystko za niego.
- Członek komendy hufca może odejść, zrezygnować, być zwolniony z funkcji, a komendant hufca może powołać w jego miejsce innego instruktora lub w drodze uchwały komendy zmniejszyć liczbę osób w komendzie (między zjazdami nie może zmienić się więcej niż 50% stanu komendy).
- Komendant może odejść, zostaje wtedy zwołany zjazd nadzwyczajny w celu wyboru nowego komendanta i komendy.

Podsumowując. Przed wami czteroletnia praca! Za to, jakie będzie harcerstwo w waszej miejscowości, bezpośrednio odpowiadają drużynowi (bo to oni prowadzą jednostki, organizują zbiórki), ale pośrednio komenda. Ona reprezentuje hufiec, rozmawia z władzami, rozlicza się, wspomaga pracę podstawowych jednostek. Dobry komendant nie może pozwolić sobie na „zapuszczenie” żadnej z gałęzi działalności hufca – po to, aby harcerstwo XXI wieku dążyło do rozwoju, a nie tylko przetrwania. Samo nic się nie stanie, więc czas działać! „Bo jak nie my, to kto?!”...

HM. MARZANNA RZEPKA

CZŁONEK KR CHORĄGWI WIELKOPOLSKIEJ

Czym dziś jest **patriotyzm**?

Czym dziś jest wychowanie patriotyczne? Jak wpisuje się w kontekst harcerskiej służby?

Jednym z istotnych elementów pracy harcerskiej jest kształtowanie postaw patriotycznych. Dość łatwo w naszych działaniach przychodzi odwoływanie się do wielkich postaci z historii narodu. Często jako wzór do naśladowania pojawiają się członkowie Szarych Szeregów, w grach harcerskich odwołujemy się do spektakularnych wydarzeń, jak chociażby do akcji pod Arsenałem. I niestety w wielu drużynach na tym się kończy. Czy więc patriotyzm to tylko kontynuowanie tradycji i przekazywanie wiedzy o bohaterach narodowych, zwłaszcza tych związanych z harcerstwem?

Młodzi ludzie bez problemu powiedzą, że patriotyzm to miłość do ojczyzny, a gdy poprosi się o konkretne przykłady, wymienią owych bohaterów. Gdy postawimy kolejne pytanie: „Czym jest dziś patriotyzm?” lub „W jaki sposób pokażesz, że jesteś patriotą?”, pojawiają się istotne problemy z odpowiedzią.

Obecne czasy cechują się niezwykłą otwartością i dostępnością otaczającego świata, i to zarówno w wymiarze lokalnym, jak i globalnym. Dzięki zdobyczom cywilizacyjnym w jednej chwili możemy sprawdzić, co dzieje się na drugim końcu świata, skontaktować się z osobami w różnych zakątkach naszego globu. Zanika także bariera, jaką dla pokolenia ludzi w wieku średnim była nieznajomość języków obcych, co sprawia, że młodym łatwiej poruszać się i odnaleźć w świecie. Jednocześnie wielu harcerzy spotyka się z sytuacją, gdy członkowie ich rodzin lub znajomi przebywają na emigracji zarobkowej. Coraz więcej młodych osób posiada kuzynów lub starsze rodzeństwo, które zakłada rodziny i osiada na stałe poza granicami Polski, w jakimś stopniu asymilując się z tamtą kulturą. To między innymi sprawia, że w obecnym pokoleniu polskich harcerzy słabnie silna więź z kulturą polską. Dzisiejszy patriotyzm powinien być nie tylko pamiętaniem o wydarzeniach i postaciach z historii naszego narodu. Jest to co prawda niezwykle ważne, ale nie jedyne w kwestii przywiązania do Ojczyzny. Nie można ograniczyć się do przekazania

informacji, które będą wyuczone na pamięć. Nie wolno też sprowadzić patriotyzmu tylko i wyłącznie do pełnienia wart podczas świąt narodowych czy uroczystości państwowych, gdyż wtedy zniechęceni harcerze źle będą kojarzyć słowo „patriotyzm”. W pracy z harcerzami należy kłaść nacisk na poznawanie i kultywowanie polskich zwyczajów i tradycji związanych z różnymi świętami. Należy pokazać niezwykle bogactwo polskiej kultury, organizując na przykład andrzejki, a nie zastępować ich przejętym z zachodniej kultury zwyczajem zabaw halloweenowych.

Zwrócić należy też szczególną uwagę na to, by budować poczucie dumy z przynależności do naszego narodu. Wykorzystać można tu wszelkie nadarzające się okazje, jak na przykład sukcesy sportowe w różnych dziedzinach, powoływanie się na wielkie postaci z historii naszego narodu. Bo jeśli młody człowiek będzie z czegoś dumny, to automatycznie będzie czuł się z danym wydarzeniem związany, będzie się utożsamiał i przyjmował to za swoje. To właśnie jest szczególne pole dla drużynowego i zastępowych, z którymi współpracuje, gdyż często mają oni większy autorytet niż, niestety, nauczyciele.

Nie możemy też zapomnieć o naszych propozycjach programowych, które pokazują, że wychowanie patriotyczne może być świetną zabawą, nie musi być ograniczane do obchodzenia świąt państwowych w trakcie wspomnianych oficjalnych uroczystości.

Mam świadomość, że o kształtowaniu postaw patriotycznych można mówić na wiele sposobów i proponować różne zadania. Najważniejsze jest jednak, by ta płaszczyzna naszej działalności tkwiła nam głęboko w świadomości, gdyż „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”.

KS. HM. PRZEMYSŁAW PRZEKOP

KOMENDANT HUFCA ELK

Pozwólmy popętniać błędy

Ostatnio na Facebooku trafiłem na stronę o barwnym tytule „Janusze puszczaństwa”. Wywodząc się ze środowiska, które do dziś nie boi się uzbrajać harcerzy w narzędzia, wielokrotnie miałem styczność z pokracznymi tworam, bliźniaczo podobnymi tym ze wspomnianej strony. Zalany falą nostalgicznych uczuć przejrzałem wszystkie zdjęcia i nasunęła mi się pewna refleksja. Te krzywe drzewka menażkowe i niezgrabne bramy są odzwierciedleniem jednej z naszych największych zalet. Harcerstwo to chyba jedyne środowisko w życiu młodych ludzi, które daje im miejsce do popętniania błędów.

Na obozie zawsze musieliśmy wysłać kwatermistrza po całe kartony gwoździ. Później większość z nich kończyła żywot powykrzywiana i wbita jeden obok drugiego w kawałku drewna zdecydowanie za wąskim na dobrany przez harcerzy kaliber. Pierwsza myśl, jaka się nasuwa, to marnotrawstwo. Ale świadomy instruktor będzie wiedział, że to tylko cena nauki. Mogliśmy w końcu stać bez przerwy nad zastępem w czasie, kiedy wykonywał zadanie. Dawać im nieustannie wskazówki. Uważać, czy niczego nie popsują albo nie zmarnują. Zamiast tego zwracaliśmy tylko uwagę na to, żeby nikomu nie stała się krzywda. Ciągłe kusiło nas, żeby zrobić to za zastęp, ale zdawaliśmy sobie sprawę, jak wiele byśmy im odebrali. W tym czasie budowaliśmy inne rzeczy, żeby pokazać, co można zrobić, gdy już przejdzie się okres pierwszych pionierskich niepowodzeń.

W świecie dorosłych takie dalekie od doskonałości konstrukcje stają się obiektem drwin. Jednak w pracy dobrze działającej drużyny są jedyne pierwszymi z kroków do rozwoju. Naturalną kolejną rzeczą jest, że siódemka dziesięciolatków, pomimo naszego dokładnego tłumaczenia, nie jest w stanie dobrze zbudować nawet najprostszyc obozowych urządzeń za pierwszym razem. I w harcerstwie nie wolno nam tego wymagać. Bo wiemy, że najlepszą nauką jest działanie, a ocenę negatywną możemy wyrazić tylko wtedy, gdy okaże się, że zastęp do zadania się nie przyłożył.

Harcerstwo to miejsce, gdzie wszystko da się zrobić. Nie zawsze będzie to zrobione perfekcyjnie. Może nawet zupełnie się nie udać. Ale kolejnym razem będzie lepiej. Następną obozowa konstrukcja będzie lepsza. I nie chodzi o to, żeby nagle zostać stolarzem. Chodzi o pokazanie, że gdy przed tobą pojawi się problem, to możesz go rozwiązać, niezależnie od tego, czy miałeś z tym wcześniej do czynienia. To jest właśnie siła pośredniości. Dziecko na obozie budowało półkę, okazało się, że nie wyszła ona poziomo, ale dziecko nauczyło się podejmować wyzwania. Gdybyśmy je wyśmiali, to mogłoby dojść do wniosku, że lepiej byłoby nigdy nic nie budować.

Na studiach nigdy nie rozumiałem, gdy ktoś z moich znajomych mówił, że czegoś się nie da zrobić. Zainteresowany dopytywałem, dlaczego i w odpowiedzi słyszałem, że nikt ich tego nie nauczył. Szkoła, a nawet zajęcia pozalekcyjne, potencjalnie uczy nas wielu rzeczy. Nauczyciele przekazują wiedzę, a uczniowie od tego czasu mają znać przekazane treści i wykonywać zadania według poprawnego schematu. Najlepiej takiego, który będzie zgodny z arkuszem odpowiedzi. Brakuje miejsca na koncepcyjne rozwiązanie problemu. I nagle, gdy okazuje się, że nie zostaliśmy przez system edukacji przygotowani do jakiegoś zadania, to nie możemy go wykonać, bo istnieje duże prawdopodobieństwo, że zrobimy to źle. Strach przed tym, że coś może nie wyjść, dla większości ludzi jest tak paraliżujący, że rezygnują w ogóle z podjęcia ryzyka. Harcerstwo ma unikalną możliwość nauczania człowieka brania na siebie ryzyka niepowodzenia.

Patrząc na zdjęcie nieudanej konstrukcji, łatwo pomyśleć, że to chyba nie było najlepsze środowisko harcerskie. Nic jednak bardziej mylnego. Słaba drużyna to nie ta, w której harcerze zamieniają zwykłą żerdkę w naszpikowanego gwoździami jeża. W słabej drużynie półkę za zastęp buduje kadra, odbierając młodym ludziom odwagę do podejmowania wyzwań. W dobrej drużynie zastęp wykona co najmniej kilka nieudanych konstrukcji. Za to każda kolejna będzie lepsza od poprzedniej. Dlatego dajmy możliwość w harcerstwie popętniania błędów i nie oceniamy zbyt surowo „Januszy puszczaństwa”.

HM. ANDRZEJ WALUSIAK



Błogostawieni miłosierni

Zacnę od tego, że jestem osobą wierzącą. Czytając dalej, godzicie się więc podążyć za określonym tokiem myślenia. Ci z was, którzy jak ja należą do wspólnoty kościoła katolickiego, na pewno wiedzą, że powyższy tytuł zacerpnięłam z hymnu Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Polsce latem 2016 r. Mam nadzieję, że podążą również za mną w refleksji, że wspomniane motto jest dowodem na to, iż nic nie dzieje się przypadkiem, a Opatrzność wyprzedza nas na naszej drodze, stawiając konkretne wyzwania i zostawiając odpowiednie wskazówki.

Z pewnością nie tylko mnie ubiegłe miesiące upłynęły pod znakiem dyskusji, jak Polska i Polacy powinni się zachować wobec problemu syryjskich uchodźców. Dość zdumiona spostrzegłam, że nie tylko wiele osób nie odróżnia imigranta zarobkowego od uchodźcy, ale także ilu moich rodaków autentycznie obawia się innowierców, w tym wypadku wyznawców islamu. Tym smutniejsze było moje odkrycie, że wśród osób jawnie nawołujących do zamykania naszych granic i serc dominują osoby równie jawnie przyznające się do wiary katolickiej. Nie mieści mi się w głowie, jak chrześcijanie mogą nawoływać do obojętności, a nawet aktów przemocy wobec potrzebujących, i to w imię trwania przy naszych szczytnych wartościach. Czy bowiem nie uczono nas, głodnych nakarmić a nagich przyodziać?

Czasy, w których wezwanie to było sformułowane, nie były wcale łatwiejsze od naszych. Żydzi zamieszkivali okupowaną przez Rzymian Palestynę, cierpiąc niedostatki, otoczeni cudzoziemcami i innowiercami. Z pewnością nie było im lekko oprzeć się niechęci, a nawet nienawiści wobec obcych. Skąd więc w nas – ludziach globalnej Północy – przekonanie, że nas to nie dotyczy? Że pomagać mamy tylko polskim, białym, katolickim rodzinom i to najlepiej

tak, aby nas to nie zabolalo – tylko akcyjnie, niewielką kwotą, bez emocjonalnego zaangażowania. Oczywiście i w naszym kraju jest wiele osób, które potrzebują wsparcia. Nie twierdzę, że fala uchodźców z Bliskiego Wschodu jest ważniejsza niż polscy repatrianci z Kazachstanu czy Polacy uciekający ze wschodniej Ukrainy. I tu, i tu są ludzie w potrzebie. Parafrazując Ewangelię: jedno trzeba czynić, a drugiego nie pomijać. Strach przed muzułmanami, z których część dała się światu poznać jako terroryści lub/i radykalni obrońcy szariatu, nie usprawiedliwia naszego braku miłosierdzia.

Strach ten nie wziął się jednak z powietrza i nie powinien być bagatelizowany. Lęk jest naturalną reakcją na coś nieznanego. Pomoc osobom w potrzebie nie musi iść w parze z lekkomyślnością. Ufam, że państwo polskie ma wolę i środki do tego, aby faktyczną ochronę uzyskały tylko te osoby, które spełniają kryteria przewidziane w prawie międzynarodowym. Jestem przekonana, że można być miłosiernym bez bycia naiwnym. Wymaga to jednak ciągłej pracy nad swoimi lękami i niechęcią z jednej strony oraz nad skutecznymi mechanizmami pomocy z drugiej. Jeśli chcemy być nowoczesnym narodem, zakorzenionym w rodzimych wartościach, nie możemy w obliczu problemów chować głowy w piasek.

Im szybciej wszyscy (bez względu na obraną stronę barykady) zaprzęgniemy swoje umysły do pracy nad optymalnymi rozwiązaniami, tym szybciej dokonamy zmiany na lepsze – odpowiemy na wezwanie zawarte w testamencie Naczelnego Skauta Świata. Kryzys syryjski i tak nas pośrednio dosięgnie – lepiej, aby się to stało na naszych warunkach.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA



część 16

Wędrujemy wędrujemy...

Pamiętacie? „Wędrujemy, wędrujemy ścieżkami zielonymi, czy to w słońce, czy to w deszcz, wędrujemy po ojczyściej naszej ziemi, by ją zwiedzić wzdłuż i wszerz”. Tak – harcerstwo, szczególnie to starsze, to wędrowka. Wędrowka po swojej miejscowości, po okolicy, po Polsce.

Przez wiele lat co roku przez dwa tygodnie wędrowałem z plecakiem po Polsce. Zazwyczaj na południu kraju. Na wschodzie Tarnica, a właściwie granica kraju z ulubionym potokiem o nazwie Zgniłocha, na zachodzie Sudety, gdzieś za Szklarską Porębą. Nie wędrowałem sam, zawsze było nas kilkanaście osób. W okresie największego rozkwitu mojego szczepu organizowaliśmy dwa lub trzy obozy wędrowne. Ten drugi był rowerowy, kajakowy lub pieszy, ale w innym rejonie kraju.

Nikt już z naszych współczesnych wędrowników nie jest w stanie wyobrazić sobie, jakie mieliśmy wyposażenie. Jakie były plecaki, których paski raniły ramiona, jakie było obuwie, powodujące, że część z nas codziennie miała na stopach nowe bąble i otarcia. Nosiliśmy ze sobą kochery i litry denaturatu, nosiliśmy kilogramy żywności, bo nie codziennie przechodziliśmy obok sklepu. Oczywiście inaczej było w Bieszczadach i Beskidzie Niskim, inaczej w Kotlinie Kłodzkiej. Ale zawsze były jakieś problemy. Choć, uwaga, uwaga, nigdy nie byliśmy głodni.

To była prawdziwa przygoda, którą planowało się pół roku wcześniej, bo zazwyczaj staraliśmy się zarezerwować trasę proponowaną w swoich schroniskach przez PTSM. Ale nie zawsze było to możliwe, trzeba było nocować w schroniskach

PTTK lub liczyć, że znajdzie się miejsce do spania w jakiejś stodole. Aaaa... Wyobrażacie sobie, że nie było śpiworów? Że nosiliśmy ze sobą koce?

Z noclegami bywało różnie. Pod chmurką spałem raz czy dwa. Pamiętam, że w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej coś nam się nie udało i kilka nocnych godzin spędziliśmy na trawie. A w Beskidzie Niskim przyjęli nas więźniowie, gdyż tam poza obozami pracy innych skupisk ludzkich nie było. W Wąchocku gościli nas ojcowie cystersi. I jak oprowadzili po całym klasztorze! Co prawda dziewczęta nie mogły zajrzeć do wszystkich pomieszczeń, ale tak w klasztorach już jest.

Robiliśmy wszystko, aby wędrować w kierunku Krakowa (czyli z Bieszczad na zachód, z Beskidu Śląskiego czy Żywieckiego na wschód a w Jurze z północy na południe). I obóz kończyliśmy, wykorzystując resztki pieniędzy w krakowskiej „Jamie Michalikowej”. Tam jedliśmy lody, ciastka, piliśmy „na rachunek” kawę. Oczywiście byliśmy w mundurach, które w trakcie obozu nie były zbyt często wykorzystywane. Mundury były czyste! Nie, z Sudeców nie jechaliśmy do Krakowa, wtedy lody były we Wrocławiu. A w Górach Świętokrzyskich w Kielcach. Ale nic nie mogło nam zastąpić „Jamy...”.

Znam Polskę dzięki harcerstwu, najpiękniejsze szlaki, najpiękniejsze widoki, najpiękniejsze miejsca. Szkoda, że takie harcerstwo jest już tylko historią. A może jednak takie prawdziwe obozy wędrowne wrócą? Ot, marzenia.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

NIE instruktorom **h.c.!**

Wostatnich miesiącach dość intensywnie pracowaliśmy w gronie członków KSI przy GK ZHP oraz szefów chorągwiowych KSI nad propozycjami zmian w Systemie stopni instruktorskich. Większość wypracowanych propozycji nie ma charakteru rewolucyjnego. Czy to dobrze? Czy to znaczy, że system działa dobrze? I tak, i nie.

Tak, ponieważ ze stopniami instruktorskimi generalnie jest dobrze. Wciąż cieszą się prestiżem, wciąż są zdobywane przez dość liczne kolejne pokolenia kadry, a komisje stopni instruktorskich są dobrymi zespołami instruktorskim – z rozmaitych analiz wynika, że najlepiej funkcjonującymi w hufcach i mającymi największe przełożenie na skuteczność pracy z kadra.

Nie, ponieważ możemy obserwować dość duże zróżnicowanie poziomu prowadzonych prób na wszystkie stopnie. Widać tu zarówno problemy całych środowisk (hufców, chorągwi), które nie mają utrwalonych dobrych praktyk, zasad działania KSI gwarantujących wysoki poziom, jak i pojedynczych instruktorów, którzy niestety chcą iść na skróty – którzy chcą zdobyć stopień łatwiej, szybciej, z pominięciem wymagań, bez wnikania w ideę stopnia i tak dalej.

I właśnie tym przypadkom mają przeciwdziałać zaproponowane zmiany, które (mam nadzieję) zostaną uchwalone w marcu przez Radę Naczelną.

Przykłady? Proszę bardzo: tylko dwa, ale dobitnie pokazujące problem.

Kilka lat temu wpisaliśmy do systemu stopni (konkretnie: do warunków zamknięcia próby pwd.) konieczność ukończenia 15-godzinnego kursu pierwszej pomocy. Intencja wydawała się

oczywista: instruktor, któremu powierzamy dzieciaki, musi posiadać przynajmniej podstawowe umiejętności radzenia sobie w sytuacji zagrożenia ich życia czy zdrowia. A jaka praktyka? Otóż okazuje się, że zdarzają się wcale nie tak rzadkie przypadki załatwiania tego warunku przez kursy... e-learningowe (sic!). Proponujemy więc wpisanie, że chodzi o szkolenie stacjonarne – tak, tak, z poczuciem, że to jednak jest żenujące, iż zmuszeni jesteśmy walczyć z przejawami takiego cwaniactwa...

Inny przykład: ot, taka niby prosta zmiana – że kursy, warsztaty, konferencje, które mają służyć rozwojowi przyszłego podharcemistrza czy harcemistrza, mają być ukończone, odbyte w trakcie trwania próby. Niby oczywiste? A wcale nie! Okazuje się, że są tacy, którzy stwierdzają, że kiedyś już uczestniczyli w jakimś kursie, byli na konferencji, zatem więcej już nie muszą, a komisja stopni te poprzednie formy dokształcania powinna im uwzględnić jako zrealizowanie wymagań próby. Tylko czy w tych wymaganiach chodzi o odfajkowanie kilku warsztatów i konferencji, czy o stworzenie i utrwalenie w przyszłym harcemistrzu nawyku stałego doskonalenia się?

W sumie to przykre, że takimi zmianami musimy uszczelniać system, że wśród harcerek kadry mamy do czynienia z przypadkami cwaniactwa, „kreatywnego” spełniania zadań czy propozycjami „otrzymania” stopnia za byłe zasługi. Na szczęście u nas stopnie się zdobywa i nie ma podharcemistrzów czy harcemistrzów *honoris causa!* I to się nie zmieni.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
 reklama@czuwaj.pl

DLA: ZUCHÓW

HARCERZY



INSTRUKTORÓW

OFERUJEMY:

- haft, nadruki na:
koszulkach, polarach, bluzach, chustach
- haftowane plakietki drużyny, gromady...
- kubki z dowolną grafiką
- gadżety z LOGO drużyny



www.masab.pl
 info@masab.pl

**HARCERSKIE BAZY OBOZOWE
 HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ**

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
 tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
 www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
 oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Stryszowa

zapraszamy w góry i nad morze

Redaktor naczelny:
 hm. Grzegorz Catek
 naczelny@czuwaj.pl
 501 GCALEK

Zastępczyni redaktora naczelnego:
 hm. Halina Jankowska
 misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:
 ul. Konopnickiej 6, p. 103
 00-491 Warszawa
 czuwaj@zhp.pl
 twitter.com/CzuwajZHP
 ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:
 hm. Adam Czetwertyński
 hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:
 hm. Paweł Chmielewski
 hm. Jakub Cichocki
 hm. Lucyna Czechowska
 hm. Maria Kotkiewicz
 hm. Emilia Kulczyk-Prus
 hm. Anita Regucka-Fleming
 phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
 Główna Kwatera ZHP

Producent:
 4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do prenumeraty:
 4 Żywioty sp. z o.o.
 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia:
 Grzegorz Catek, Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
 pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
 zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
 oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
 Redakcja nie płaci honorariów autorskich
 – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
 Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
 z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



ZAUWAŻ CZŁOWIEKA



BETLEJEMSKIE
ŚWIATŁO
POKOJU